

Niech żyje  
rząd robotniczy  
i włościański!



Niech żyje  
Socjalizm!

## Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	w tekście (przed kron.)	25 groszy
	Nekrologi	10 "
	zwyczajne	15 "
	drobne za jeden wyraz	10 "
	Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra	

Dla poszukujących pracy 50% rabatu  
Ogłoszenia w Niedzielnym o 25% drożej  
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% "

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu  
Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Admi-  
nistracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedynczy 15 groszy.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Na stronie 3-ej sprawozdanie z procesu krakowskiego.

## Śladem Niemiec.

Zatarg między przedsiębiorcami i robotnikami górnośląskimi, w którym rząd polski stanął bez ogródek po stronie niemiecko-austrjackiego kapitału, kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo dla całej klasy pracującej w Polsce, dla rozwoju przemysłu polskiego, wreszcie dla robotników innych krajów.

Zarówno w okresie walk o Górny Śląsk, jako też po plebiscycie i objęciu przez Polskę przyznanej nam części, wielokrotnie wskazywaliśmy na odrębny charakter tej dzielnicy i na konieczność odrębnego jej traktowania przez rząd i czynniki odpowiedzialne. Podkreślaliśmy zwłaszcza, że Górny Śląsk, jako najbogatszy ośrodek przemysłowy Polski i największe skupienie robotnicze, wymaga szczególnej pieczołowitości i opieki. Rządząc Górny Śląskiem, znaczy — posiadać jasny i na daleką metę zakrojony program gospodarczy, a następnie — stworzyć możliwie najlepsze warunki życia tamtejszej masie pracującej.

Upominania nasze i przestrogi nie odniosły żadnego skutku. Dotychczasowe rządy i władze traktowały Górny Śląsk, jak kolonię afrykańską, w której hasał bezkarnie misjonarz wielkich rekinów kapitału p. Korfanty, a rezultaty tego lekceważenia i zaniedbania stają nam dzisiaj przed oczyma całej swej gromadzie.

O jakimś programie gospodarczym, uwzględniającym całość potrzeb i interesów Polski, nie było dotychczas mowy. Górny Śląsk może żyć i rozwijać się tylko wtedy, gdy obok rynku wewnętrznego, pochłaniającego część zaledwie produkcji górnośląskiej, ma na swe usługi rynki zagraniczne. Aby zaś zdobyć rynki zagraniczne, trzeba produkować wydajnie i tanio.

Tymczasem polityka gospodarcza naszych rządów doprowadziła do tego, że węgiel górnośląski (a wraz z nim wyroby hutnicze) jest bodaj najdroższy w Europie. Dość powiedzieć, że do Gliwic, leżących na granicy polskiego Górnego Śląska, sprowadza się angielski węgiel, gdyż wypada on znacznie taniej, niż polski. Rząd i Lewiatan przemysłu śląskiego pracowali solidarnie nad podbijaniem cen węgla, a gdy okres inflacji minął, a razem z nim skończył się okres szalonych zysków — przemysłowcy niemieccy zamykają warsztaty pracy, albo łaskawie godzą się utrzymać je w ruchu kosztem znacznego obniżenia płac robotniczych i przedłużenia czasu pracy o 2 godz. dziennie.

Dalej uprawia się zupełnie chybioną politykę celną. Sprowadza się rudę z Szwecji po przez Gdańsk, zamiast przez Odrę i port w Koźlu, która to droga na podstawie układu genewskiego wolna jest od cła. W ten sposób podraża się rudę trzykrotnie. Szczególna polityka! Gdy idzie o produkcję i jej potaniecie, bojkotuje się Niemcy, nawet jako kraj tranzycyjny, ale gdy idzie o zachłanność przedsiębiorców niemieckich, folguje się im, mimo że wychodzi to na szkodę produkcji i robotników.

Trudno zresztą się dziwić kapitalistom niemieckim, że dbają wyłącznie o swój zysk, gdy nie widzą żadnego hamulca ze strony rządu. Dopóki trwał okres inflacji, czuli się oni lepiej niż „u siebie w domu”, ale od czasu podziału Górnego Śląska nie czuli się na polskim Górnym Śląsku, jak u siebie w do-

mu. Albowiem, jak już rzekliśmy, „spiritus movens” (duchem kierującym) na Górnym Śląsku jest p. Korfanty, który „przetasowuje” właścicieli kopalni i hut według swego spekulacyjnego widzimisię, a kombinuje najrozmaitsze spółki akcyjne, wszędzie pośredniczy i stręczy, czyniąc z Górnego Śląska przedmiot nieustającego handlu i geszeftu. P. Korfanty doskonale czuje się z Niemcami z Lewiatana Katowickiego, ale p. Korfanty musi od czasu do czasu uchodzić za wroga Niemców, a wówczas „polszczy” przemysł górnośląski przy pomocy Bosela i Weinmanna. Dziś Bosel i Weinmann, władcy huty Laury i Królewskiej Huty, grożą lokautem robotników polskich, podczas gdy zakłady tychże panów w Czechosłowacji i Austrii pracują w godzinach nadliczbowych.

Ta gospodarka Korfantowska, trwająca po dziś dzień, wprowadza oczywiście zamęt i bezład do produkcji, odstrasza właścicieli od inwestycji, od planów szerszych i rozleglejszych.

I oto dziś jesteśmy świadkami zjawiska dziwnego i potwornego. Produkcja górnośląska, jako za droga, nie ma zbytu, nagromadziły się ogromne zapasy węgla. Zdawałoby się, że jedynym wyjściem jest o-

## Rząd na usługach kapitału niemieckiego.

Rada ministrów na posiedzeniu, odbytem w dniu wczorajszym na wniosek ministra pracy i opieki społecznej p. Darowskiego uchwaliła rozporządzenie, znoszące obowiązującą na Górnym Śląsku uchwałę niemieckiej komisji demobilizacyjnej o 8-godzinny dzień roboczy i zezwalającą na przedłużenie czasu pracy w przemyśle żelaznym i metalowym do 10 godz. dziennie.

To prowokujące całą klasę robotniczą na Górnym Śląsku rozporządzenie wydane zostało — jeszcze raz to podkreślamy — na wniosek p. ministra Darowskiego, który jeszcze na

## List ze Szwajcarii.

(Koresp. własna).

Z życia partii socjalistycznej. — Odgłosy zabójstwa Matteottiego. — Spór o nuncjaturę.

Zurych, d. 14 lipca 1924 r.

Socjalistyczna partja szwajcarska, wywierająca bardzo znaczny wpływ na bieg życia politycznego rzeszypospolitej helweckiej, zajmująca silną pozycję w parlamentach i rządach przemysłowych kantonów i w radach większych skupień miejskich, dotychczas jeszcze nie zdołała całkowicie otrząsnąć się z ujemnych skutków rozłamu, przed trzema przeszło laty wywołanego w masie robotniczej szwajcarskiej przez komunistów. Pod wrażeniem obalenia w roku 1917 caratu, pod wpływem dorwania się do władzy bolszewików, towarzysze szwajcarscy, oddawna pozostający w bliskich stosunkach osobistych z emigrantami - socjalistami rosyjskimi, z którymi organizo-

wnienie cen i wogóle gruntowna rewizja gospodarki Korfantowo - lewiatanowej. Tymczasem dzieje się inaczej. Nadprodukcję pozostawia się mielknieją, ale robotników zmusza się do dłuższej pracy za niższą płacę, gwałcąc przytem ustawy, sprzeniewierzając się swym zobowiązaniom międzynarodowym, uczynionym w Lidze Narodów!

Lewiatanowi niemieckiemu na Górnym Śląsku nie zależy na tem, by np. taniej sprzedawać węgiel Niemcom i konkurować z węglem angielskim, ale zależy mu niezmiernie na tem, żeby zamach przedsiębiorców w Niemczech na 8-godz. dzień pracy rozszerzył i utrwalił na całą Europę.

Akcja kapitalistów polskiego Śląska dogania obecnie akcję ich braci po niemieckiej stronie, gdzie po przedłużeniu czasu pracy obcina się obecnie stale płace.

Pod tym względem istnieje solidarność rozczulająca między francuskim kapitałem ze „Skarbofermu”, między Giesenheimem z Lewiatana niemieckiego i Wierzbickim z rodzimego Lewiatana.

Brutalny zamach na elementarne zdobycze robotników górnośląskich zaalarmuje robotników całej Polski. To co dziś spotkało Górny Śląsk, jest przysłowiową do generalnego ataku na czas pracy i na płace w całym kraju. Usiłuje się strącić robotników do poziomu bydła roboczego, bezwolnego mięsa fabrycznego.

J. M. B.

dzień przedtem zapewniał, że przedłużenie czasu pracy w hutach ołowianych i cynkowych jest zbędne.

Rząd znowu dał się użyć za narzędzie „Skarbofermu” i innych potentatów przemysłu, by wymóżyć na robotnikach nową „ostatnią ofiarę”.

Dyrektor Skarbofermu pos. Korfanty dopiął celu, do którego różnymi drogami zdązał. Natomiast pos. Korfanty, członek Chrześcijańskiej Demokracji będzie obecnie urządził wiece polityczne i psioczył na Rząd.

wali razem głośne w swoim czasie konferencje pacyfistyczne w Zimmerwaldzie i w Kientalu, pomimo nieudania się wielkiego strejku powszechnego w końcu roku 1918. Strejku jakiego Szwajcarii nigdy dotąd nie widziała, powoli związali się z ruchem bolszewickim, przystąpili do moskiewskiej międzynarodówki, porwani zostali przez wir komunistycznej agitacji.

W ciągu dwóch lat przeszło ruch socjalistyczny szwajcarski biegł wedle linii głównych wskazań komunistycznych; partja szwajcarska wiernie trzymała się metod agitacyjnych i taktycznych rosyjskich, nie bacząc na to, że zarówno sam ustrój polityczny Szwajcarii jak i struktura społeczna i napięcie sił społecznych zupełnie nie nada-

ją się do stosowania moskiewskich nakazów i eksperymentów. Okres też „komunizowania” partji socjalistycznej szwajcarskiej był okresem najbardziej jałowym, zupełnie bezkorzystnym dla klasy robotniczej Szwajcarii, nie dał bowiem robotnikom żadnych realnych korzyści i zdobyczy, ale, przeciwnie, wyrządził wielkie szkody, osłabił partję liczebnie, wywołał spory i zatargi wewnętrzne, odepchnął liczne rzesze sympatyków od stronnictwa socjalistycznego. Kropla, która dopełniła miary niezadowolenia, były domagania się przywódców międzynarodówki moskiewskiej, aby socjaliści szwajcarscy traktowali wewnętrznie - polityczne zagadnienia swego kraju nie według istotnych potrzeb i interesów robotników szwajcarskich, ale wedle zamiarów i widoków III Międzynarodówki. W wyniku, partja socjalistyczna szwajcarska zerwała w roku 1920 z międzynarodówką moskiewską, weszła znowu na drogę polityki socjalistycznej, co doprowadziło do rozłamu, utworzenia szwajcarskiej partji komunistycznej, dotąd istniejącej, ale słabej i bez znaczących wpływów.

Szwajcarska partja socjalistyczna zerwała z komunizmem, nie weszła dotychczas do międzynarodówki socjalistycznej. W szeregach bowiem partji szwajcarskiej pokutują jeszcze liczne przesady i uprzedzenia z okresu „komunizowania”, a do tego niektórzy, nawet wybitniejsi towarzysze szwajcarscy dotychczas nie mogą pozbyć się złudzeń co do t. z. jednolitego frontu z komunistami. Sprawa przystąpienia szwajcarskiej partji socjalistycznej do międzynarodówki socjalistycznej bez przerwy zajmuje ważne miejsce w dyskusji wewnętrznej tej partji; kwestja ta miała być rozstrzygnięta przez zbliżający się zjazd partyni, ostatnio jednak zarząd partyni, pod wpływem obawy, że sprawa ta na Kongresie może zaognić wewnętrzne niesnaski przed niedawnym czasem wynikiłe w łonie partji, zdecydował rozpatrzenie tej kwestji odsunąć na czas późniejszy, a nie podnieść sporów wewnętrznie - partyjnych, sporów, które doprowadziły do formalnego rozdwojenia w łonie organizacji partyjnych Szwajcarii romańskiej.

Od dłuższego już bowiem czasu w łonie partji socjalistycznej Kantonu waudańskiego (stolicą tego Kantonu jest Lozanna) scierają się z sobą dwa kierunki. Jeden z nich, zbarwiony nieco komunistycznie, reprezentowany przez dr. Jeanneret - Mirkinę'a i Pawła Gołacy'a, propaguje hasła, przypominające dawniejszą „akcję bezpośrednią”, lekceważy działalność parlamentarną i organizacyjną, żywi sympatię dla niektórych metod bolszewickich. Drugi kierunek natomiast, na czele którego stoją: Karol Naine, Mercier i Penin, wszyscy trzej posłowie do Rady Narodowej (to jest parlamentu szwajcarskiego), wiernie się trzymają zasad socjalistycznych i demokratycznych, w warunkach szwajcarskich, uważa działalność na terenie parlamentarnym za najważniejszą część akcji robotniczej, żąda związania partji szwajcarskiej z socjalistyczną międzynarodówką. Spór pomiędzy tymi dwoma kierunkami zaostrzył się ostatnio do tego stopnia, że na ostatnim zjeździe Kantonowym, w pierwszej połowie czerwca r. b., grupa Naine'a Mercier'a i Penin'a zażądała usunięcia z organizacji partyjnej dr. Jeanneret'a, jako zakapturzonego komunisty. Dodać należy, że już poprzednio centralny zarząd partyni wyłonił był specjalną Komisję, celem zbadania, czy w ja-

kim stopniu działalność dr. Jeanneret'a ko-  
luduje z programem partyjnym i z zasada-  
mi akcji socjalistycznej; wyniki badań tej  
Komisji nie obciążają dr. Jeanneret'a w ta-  
kim stopniu aby wydalenie go z partii mo-  
gło być obiektywnie umotywowane. Odtóż,  
wniosek Naine'a i towarzyszy, zmierzający  
do usunięcia z organizacji Kantonalnej vau-  
dańskiej Jeanneret'a i jego przyjaciół, zo-  
stał przez zjazd odrzucony. Grupa Naine'a  
nie przerwała jednak walki z grupą Je-  
anneret'a i, zwoławszy zjazd swoich zwol-  
enników do Chavannes, utworzyli nową or-  
ganizację kantonalną (pod nazwą: Partii  
socjalistyczno - demokratycznej i zwrócili  
się do Centralnego Związku partyjnego z  
żądaniem uznania tej nowej partii i przyje-  
cia jej do partii socjalistycznej szwajcar-  
skiej. Zarząd centralny partii szwajcarskiej  
uznania odmówił, uchwał zjazdu w Chavan-  
nes do wiadomości nie przyjął, natomiast  
wydelegował dwóch swych członków do  
Lozanny, celem doprowadzenia do porozu-  
mienia pomiędzy poważniejszymi odłamami.  
Dotychczas jednak misja pogodzenia grupy  
Naine'a z grupą Jeanneret'a, delegacji cen-  
tralnego zarządu się nie udała; w najbliż-  
szym czasie ma się odbyć referendum we  
wszystkich sekcjach socjalistycznych kantonu  
vaudańskiego w tej sprawie, od wyniku  
którego zależą dalsze kroki związku par-  
tyjnego, zmierzające do pojednania obu od-  
łamów i odbudowania jedności partyjnej w  
kantonie Vaud.

Grupa Naine'a tymczasem założyła w  
Chaux-de-Fours (w Kantonie Neuchatel)

## Zbliżka i zdaleka.

### ROZMOWA POLITYCZNA (III)

Przyjacieli mówili znówu:

— Makiaweli w „Księciu”, zbierając rysy,  
którym ma odpowiadać idealny przywódca  
włoski z czasów Odrodzenia, używa por-  
ównania ze światem zwierząt: wódz winien  
być lisem i lwem (volpe e leone) w jednej  
osobie. Są to dwa ludzkie pierwiastki: „ro-  
zum” i „odwaga” podniesione do godności  
wielkich motorów życia i czynu wielkiego  
człowieka. Pierwiastki te żyją w każdym  
człowieku, w każdym więc są możliwe. I  
polski dyplomata może być mądry. I polski  
dyplomata może być odważny. A polityka  
wtedy musi być rozumna. A polityka pol-  
ska powinna być odważna. Jest że taka!

Nie jest i nie była nią nigdy. Wlekła  
się w ognie innych polityk świata, klientka  
czy służebnica, wpatrzona w jakichś do-  
mniemanych panów, których obawiała się  
dotknąć i obrazić i czekała uśmiechu na ob-  
liczu pała, starała się zmarszczki gniewu  
czy niezadowolenia na tem obliczu rozpro-  
szczać. „Pan” nie tylko uśmiechał się, ale po-  
prostu śmiał się pełnym gardłem i w atmo-  
sferze wypełnionej serwilizmem tchórzost-  
wa robił dobre interesy poprostu, interesy  
materiałne w najgrubszym znaczeniu tego  
słowa. Odwaga budziłaby szacunek, rozum  
imponowałby. Polityka miłoznania, bierności  
i posłuszeństwa inne zgęźla budziła uczucia.  
Któż na politykę polską ostatnich lat pię-  
ciu zwracał uwagę? Szukano w początkach  
sojuszów z Polską. Kto dziś ich szuka? W  
polityce zagranicznej polskiej nie było ani  
rozumu ani odwagi. Rozum pozwoliłby zo-

własny organ: „La Democratie Socialiste”,  
i prowadzi agitację nie tylko wśród robotni-  
ków Kantonu vaudańskiego, ale w całej ro-  
mańskiej Szwajcarii, znajdując tutaj po-  
słuch i poparcie. W taki sposób skierowany  
ku oczyszczeniu partii z elementów komuni-  
kujących zatanę vaudański nabiera znacze-  
nia ogólniejszego i o ile nie zostanie szybko  
zlikwidowany, może doprowadzić do roz-  
dwojenia poważniejszego w łonie całej  
partii socjalistycznej szwajcarskiej.

Przy sposobności zaznaczyć należy, że  
socjalistyczna partia szwajcarska, będąca  
właściwie związkiem Kantonalnych partii  
socjalistycznych liczy około 750 sekcji lo-  
kalnych; członków zorganizowanych posia-  
da około 60 tysięcy; najsilniejsza jest par-  
tia socjalistyczna Kantonu berneńskiego li-  
cząca w 180 sekcjach około 11 tysięcy człon-  
ków, druga z rzędu co do siły jest partia so-  
cjalistyczna Kantonu zuryskiego, posiadają-  
ca w 90 sekcjach około 9 tysięcy członków.  
Silniejsze organizacje partyjne istnieją w  
Kantonach: argauskim, neuchateliskim, so-  
lurskim, st. Gallenkim i turgauskim.  
Organizacje socjalistyczne Szwajcarii ro-  
mańskiej są liczebnie naogół słabe, ale po-  
siadają duże wpływy i opierają się o silne  
kadry wyborcze. W parlamencie szwajcar-  
skim (w t. z. Radzie Narodowej) zasiada 43  
posłów socjalistycznych; Kanton berneński  
wysłał 10 posłów, zuryski — 9, argauski  
— 4, vaudański i geneński po 3. — Zazna-  
czyć trzeba, że komuniści mają zaledwie 2  
posłów; jednego z Zurychu i 1 z Bazylei.  
(Dok. nast.) J. Mosz.

zumić współczesną Europę, jej pęd do no-  
wego twórczego życia, do likwidacji upio-  
rów wojny, do wiosny, do budownictwa  
społecznego.

Dyplomaci nasi upełnomocnieni do robie-  
nia polityki nie wiedzieli wcale, że żyjemy  
w r. 1924. Wiedzieli, że istnieje w Europie  
Liga Narodów. Uważali, że to instytucja w  
rodzaju Kongresu Pokoju, zwołanego do  
Hagi z inicjatywy krwiożerczego idjoty Mi-  
kołaja II, zabawka i salon, sposób na naiw-  
nych, wierzących jeszcze królom i ich mi-  
nistrom poddanych i podatników. Ach! Co  
za rozczarowanie. Liga Narodów jest wiel-  
kim dziełem rewolucji, jaką bezsprzecznie  
była wojna światowa. Wojna wyrzuciła  
dziesiątki zginiętych, przegniętych czy podg-  
niętych tronów i wojna dźwignęła demokrację  
i pomimo wszelkich odchyliń bolszewickich  
prawy i lewych, posunęła sprawę demo-  
kracji o dziesiątki lat naprzód.

Gdzie dziś podział się mussolinizm? Co  
stało się z programem Lenina? Dwa te sy-  
stemy, zbudowane na zasadzie pogardy dla  
praw człowieka, dla demokracji, dla Wiel-  
kiej Rewolucji Francuskiej — nie przeżyły  
nawet swych twórców. I dziś w Londynie jest  
Macdonald a w Paryżu Edward Herriot i  
gdyby tych mężów tu i tam nie było, gdyby  
dla tych czy innych względów musieli dziś  
czy jutro ustąpić miejsca innej kombinacji  
parlamentarnej — nie zmieni to postaci  
rzeczy: życie Zachodu wchodzi krokiem  
pewnym i mocnym w okres pełnej, organiza-  
cyjnej, twórczej DEMOKRACJI.

Biedny dyplomata polski wychowany  
na mowach petersburskich czy berlińskich.  
W bajce niemieckiej baron Münchhauser  
wyciąga sam siebie z błota głębokiego za

warkocz. Nasi dyplomaci noszą jeszcze war-  
kocze w stylu XVIII wieku, ale już widzą,  
że za te akcesoria tualetowe nie wyciągną  
siebie samych z moczarów głupich przesąd-  
ów, średniowiecznych pomysłów i tęskno-  
ty do rącznych, na bagnietach rządów. Ta  
strona rządów Mussoliniego zdaje się nale-  
ży już do przeszłości.

Narody chcą żyć i nie chcą umierać z  
głodu. Muszą pracować. W demokracji kto  
nie pracuje, nie je. Zupełnie jak w Ewan-  
geli (qui non laborat nec manducet). Tyl-  
ko, że demokracja organizuje pracę nie tylko  
od strony fabrykanta, ale i od strony robot-  
nika. Demokracja buduje wielki systemat  
ochrony pracy, ubezpieczenia społecznego,  
pracy ludzkiej, godnej wolnego człowieka.  
Demokracja jest nauką, w zgodzie z nauką,  
z postępem nauki i techniki i organizuje  
pracę, jej rynek, organizuje i potrzebę i  
środki do zadowolenia potrzeb. Organizuje  
oświatę, podnosi szerokie masy do poziomu  
kulturalnego życia. Zwiększa ich potrzeby  
życiowe, szukające zadowolenia w zwięk-  
szonej produkcji kraju i w zwiększonej po-  
jemności rynku. Fabrykant łódki nie ro-  
zumie, że jest tylko małym ogniwem  
olbrzymiego łańcucha, który to łańcuch o-  
pasuje całość państwa i społeczność pol-  
ską. Wydaje mu się, że uszczęśliwia robot-  
ników, budując fabrykę. On przecie „daje”  
pracę robotnikom. A może to robotnicy je-  
mu „dają”? W społeczności współczesnej,  
zorganizowanej wszyscy wszystkim dają.  
Społeczność jest „organizacją współzależ-  
ności”. I państwo, demokracja dążyć musi  
do tego, aby „sharmonizować” współzależność  
tej współzależności wewnętrznej, stworzyć  
atmosferę kultury demokratycznej ludzkiej  
pięknej, w której każdy tyleż by „dawał”  
ile „bierze”.

Personel urzędniczy, personel dyploma-  
tyczny tych pierwszych prawd nie zna,  
nie rozumie. Tkwi w innych czasach umys-  
łem i sercem. Rozumie nieraz, że nastąpi  
inne czasy, ale nie ma siły ani odwagi wsta-  
pić na nową drogę Mac Donaldów i Herriot-  
ów. I gdyby nawet Mac Donald z parę ty-  
godni czy miesięcy miał odejść, zostanie po  
nim więcej w dziedzinie prawodawstwa spo-  
łecznego i demokratyzacji życia, niż po dy-  
plomacji naszej, gdyby sto lat żył miała.

A Herriot? Czy czytał, kochany, jego  
deklarację ministerjalną? W tej części, któ-  
ra jest poświęcona prawodawstwu pracy?  
Czy czytał mowę francuskiego ministra  
pracy Justyna Godart w Genewie na Kon-  
ferencji Pracy? Słusznie powiedział Juve-  
nel: Jeśli coś nowego na świecie, łatwiej  
jest oddychać.

A naszej dyplomacji wystarczy stary  
„młynek na strudze,  
„co miele plewy swoje i cudze”.

Henryk Bezmąski.

### Czasopisma nadesłane.

„Bellona”, miesięcznik wojskowy. Zeszyt 3-ci,  
tom XIV zawiera: organizacja rządu i naczelnych  
władz wojskowych w czasie wojny — ppłk. W.  
Stachiewicz. Bitwa po Caporetto — kpt. S. Ko-  
złubski. Świadczenia wojenne — mjr. K. Duch.  
Zasady przewodnie wyszkolenia strzeleckiego —  
kpt. T. Felsztyn. Na czasie Kronika wojskowa  
państw obcych. Przegląd broni i służb oraz ogól-  
nych zagadnień wojskowych. Sprawozdania.

## Sprawy bezrobocia.

Magistrat warszawski a bezrobotni.

W piątek odbyło się specjalne posie-  
dzenie Magistratu, poświęcone omówieniu  
środków dla walki z bezrobociem. Magistrat  
uchwalił zgodnie z decyzją Rady Miejskiej  
— wystąpić do rządu o pożyczkę w wysoko-  
ści 1 miliona złotych na uruchomienie robót  
ziemnych (budowa parku na Żoliborzu, bu-  
dowa osadników na filtrach, roboty ziemne  
w ogrodach i parkach miejskich i t. p.). Ro-  
boty, projektowane przez miasto, zatrudnią  
około 2000 robotników.

Jednocześnie Magistrat uchwalił wy-  
stąpić do rządu o 3.000.000 złotych na wy-  
płatę zapomóg tym robotnikom, którzy pra-  
cy nie otrzymują.

Lawnik, tow. Szczypiorski, przedłożył  
Magistratowi projekt podatku od lokali na  
ręcz funduszu dla bezrobotnych. Według  
projektu naszego towarzysza, podatek ten  
opłacałoby lokatorzy, zajmujący lokale po-  
cząwszy od 4-ch pokojów wwyż, oraz bura  
handlowe, banki, przedsiębiorstwa han-  
dlowe i przemysłowe, fabryki oraz pracow-  
nie rzemieślnicze, zatrudniające przynaj-  
mniej 5 robotników. Skala tego podatku wy-  
nosiłaby: dla lokali mieszkalnych od 4-ch  
pokojów — 1% ceny komornego, pobieranego  
w czerwcu 1914 r. przeliczonego na złote  
po kursie 1 rb. = 2,66 złotych; dla lokali za-  
jętych na pracownie rzemieślnicze, zatrud-  
niające przynajmniej 5-ciu robotników —  
1,5% tego komornego; wreszcie dla lokali  
bankowych, biurowych, handlowych, pre-  
mysłowych i fabrycznych — podatek ten  
wynosiłby 2% powyżej obliczonego komor-  
nego. Według tego projektu, od podatku by-  
łyby wolne lokale instytucji społecznych, o-  
światowych, redakcji pism, związków zawo-  
dowych i spółdzielni. Podatek obowiązywał  
by tylko na rok 1924.

Prawica, która woli obciążenie szeroki-  
ch sfer za pomocą dopłaty do biletów  
tramwajowych, projekt tow. Szczypiorskie-  
go przyjęła b. nieprzychylnie i usiłowała go  
wogóle utrafić. Jednakże, na żądanie na-  
szych towarzyszy ławników, zostanie zwo-  
łane w tej sprawie specjalne posiedzenie  
Magistratu w poniedziałek, aby na wieczor-  
nem poniedziałkowym posiedzeniu Komisji  
Specjalnej Rady Miejskiej ta sprawa mogła  
być ostatecznie rozstrzygnięta.

## Drożyna.

PODWYŻKI TRAMWAJOWEJ NIE BĘDZIE.

W kołach radzieckich panuje przekonanie,  
iż pod wpływem krytycznych głosów opi-  
nii publicznej, projekt podwyższenia taryfy  
tramwajowej nie uzyska większości w komi-  
sji specjalnej. (b).

LICHWA KAMIENICZNIKÓW.

Zarówno Urząd Rozjemczy przy ul. Chmiel-  
nej, jak i oddział walki z lichwą przy urzędzie  
śledczy zasypywani są wprost skargami lo-  
katorów, głównie o pobieranie przez właścicieli  
domów nadmiernych cen za mieszkania  
i świadczenia. Urząd Rozjemczy ma wyzna-  
czone sprawy aż do października. Oddział  
walki z lichwą otrzymuje codziennie kilka-

2)

## Polska w Genewie.

Prezydent wnosi, aby Rada przyjęła do  
wiadomości załatwienie sprawy kolonistów w  
Polsce w sensie wskazanym w liście hr. Zamoyskiego z dn. 3 czerwca 1924 r. Dziękuję  
nie tylko kolegom, którzy uczestniczyli w za-  
łatwieniu sprawy, ale i Rządowi polskiemu, któ-  
ry złożył dowód jak bardzo mu zależało na  
tem, aby porozumienie zostało urzeczywist-  
nione. Rada przyjmuje do wiadomości porozu-  
mienie dokonane.

Druga sprawa polską, która zajmowała  
się Rada Ligi była sprawa obywatelstwa pol-  
skiego.

Przewodniczący p. Souza Dantas przypo-  
mina, że na skutek uchwały Rady z dn. 14  
marca r. b. (na wniosek lorda Parmoora) zwró-  
cił się do rządów Polski i Niemiec z prośbą,  
aby 1) prowadziły dalej negocjacje w przed-  
miocie wykładni i stosowania art. 4 Traktatu  
o mniejszościach jak i w przedmiocie kwestji  
zamieszkania nieprzerwanego i dwojakiego  
(art. 3 T. o mniejszościach; aby 2) wprowadziły  
na porządek dzienny obrad każdą inną kwe-  
stję, podniesioną przez jedną albo przez dru-  
gą stronę, dotyczącą wykładni art. 3 i 5 Trak-  
tatu o Mniejszościach; aby 3) uprosiły osobę  
trzecią (o ileby negocjacje nie zostały ukoń-  
czone do 1 kwietnia osobą tą mógłby być pre-  
zydent Trybunału rozjemczego dla Górnego  
Śląska), by przewodniczyła negocjacom, prze-  
widzianym pod punktami 1) i 2) w charakterze  
mediatora; gdyby negocjacje nie doprowadzi-  
ły do zupełnego porozumienia przed 1 czer-  
wca, mediator byłby upoważniony do wydania  
orzeczenia w charakterze arbitra.

Stosownie do tego polecenia, mówi p.  
Souza Dantas zwróciłem się 15 marca do obu

rządów, które oświadczyły, że przyjmują za-  
prośbienie. Negocjacje rozpoczęły się wnet  
w Wiedniu pod przewodnictwem p. Kaacken-  
beck'a prezydenta Trybunału Rozjemczego.  
Negocjacje te trwają po dziś dzień. Wiadomo  
mi, że oba rządy zgodziły się prowadzić nego-  
cjacje poza datą i że prowadzą się zarówno  
w kierunku mediacji, jak i jednocześnie w kie-  
runku arbitrażu. Jestem zdania, że należy  
obu rządów wyrazić zadowolenie z tytułu wysi-  
łku, jaki uczyniły podejmując negocjacje w  
sprawach tak ważnych i tak subtelnych.

Zanim jeszcze wniosek p. Parmoora zo-  
stał uchwalony, przedstawiciel Polski p. Koźmiński,  
wyrażając zgodę na przyjęcie wniosku,  
złożył wobec Rady następujące oświadczenie:  
„Pozwalam sobie dodać, że uważam  
za obowiązek wobec mego kraju oświadczyć,  
że Polska uważa jako obowiązek moralny nie  
stwarzać faktów dokonanych na szkodę osób  
których los będzie zależał od wyników nego-  
cjacji”. Znaczenie tego oświadczenia nie bu-  
dziło we mnie wątpliwości, według mego zda-  
nia chodziło o to, aby usunąć wszelkie dzia-  
lanie mogące stworzyć sytuację na szkodę in-  
teresom osób wzmiankowanych w punktach  
1 — 3 rezolucji Rady. Cel oświadczenia był  
jasny: stworzyć atmosferę możliwie dodatnią  
dla powodzenia negocjacji. Dla tego też Ra-  
da była bardzo szczęśliwa, że usłyszała po-  
dobne oświadczenie tak bardzo zgodne z za-  
sadami porozumienia przyswiewającymi naszej  
pracy. Następnie jednak otrzymałem wiadomo-  
ść od rządu niemieckiego, zawierającą listę  
wypadków, w których wbrew oświadczeniu  
p. Koźmińskiego, przedsięwzięto środek  
skierowane przeciwko kolonistom. Następnie  
— nadesłano nam trzy inne listy. Kopia tych  
listów zostały jednocześnie zakomunikowane  
Polsce. Poza tem Liga Narodów otrzymała  
pewną ilość petycji indywidualnie zgłasza-  
nych przez osoby, które uważały, że wbrew  
oświadczeniu rządu polskiego — zo-

stały dotknięte w interesach swoich przez  
działania władz polskich. Kopje niektórych  
petycji zostały również przekazane władzom  
polskim.

Nie wdając się w ocenę wartości tych  
skarg uważam za obowiązek swój podać do  
wiadomości polskiego ministra spraw zagran-  
icznych wypadki sygnalizowane Lidze Nar-  
odów i prosiłem o wyjaśnienie jakie środki zo-  
stały przez rząd polski w tej sprawie podję-  
te.

12 maja p. Zamoyski zawiadomił mnie te-  
legraficznie: „stosownie do oświadczenia p.  
Koźmińskiego z dn. 14 marca wstrzymana zo-  
stała zarówno publikacja jak i wykonanie wy-  
roków, dotyczących likwidacji majątności ni-  
emieckich po 14 marca. Wstrzymano też e-  
wakuację poddanych niemieckich z teryto-  
rium polskiego”.

Dziękując p. Zamoyskiemu, dodałem: „Wa-  
sza Eksceleńca nie zapoznaje, że Rada oceni-  
ła należycie oświadczenie p. Koźmińskiego;  
Rada będzie szczęśliwa dowiedzieć się o  
wstrzymaniu wykonania orzeczeń dotyczących  
likwidacji własności i wysiedlenia poddanych  
niemieckich, których los zależy od wyników  
negocjacji niemiecko - polskich. W myśl de-  
peszy p. ministra, przypuszczam, że odpo-  
wiednie środki zostały już przedsięwzięte i  
że nie trzeba będzie więcej powracać do ba-  
dania wypadków, wliczonych w listach nade-  
ślanych Sekretarjatowi Ligi.

Na pytanie dr. Lewald pierwszego de-  
legata niemieckiego w Wiedniu odpisałem 15  
maja, komunikując mu wiadomości otrzymane  
od polskiego ministra spraw zagranicznych.  
Jednak p. Lewald 20 maja zawiadomił mnie,  
że odpowiedź rządu polskiego nie uważa za  
wystarczającą. Dodał, że udaje się do Berli-  
na, aby przedstawić tę sprawę rządowi ni-  
emieckiemu.

W liście z dn. 1 czerwca rząd niemiecki  
zwrócił ponownie uwagę naszą na tę kwestję.

Notę tę, uzupełnioną notą z 7 czerwca prze-  
stałem Polsce i członkom Rady. Rząd niemiecki  
ksi prosi o interwencję u rządu polskiego, aby  
1) nie było więcej żadnego pogwałcenia przy-  
rzeczenia uczynionego przez p. Koźmińskiego,  
aby 2) debaty dotyczące likwidacji i innych  
zarządzeń z datą późniejszą od 12 lutego 1924  
r. (to znaczy datą, w której rozpoczęły się ne-  
gocjacje polsko - niemieckie w Genewie) —  
zostały unieważnione, aby 3) osoby dotknięte  
przez te dekrety zostały przywrócone do  
status quo ante i otrzymały odszkodowa-  
nie.

Pod datą 27 maja 1924 r. sekretarz dele-  
gacji polskiej w Genewie nadesłał odpowiedź  
na różne listy, zawierające wykazy osób wy-  
dalonych. List ten otrzymałem, nie uważam  
jednak ani za konieczne ani za pożyteczne,  
aby się nad nim zatrzymywać ze względu na  
to, że mogłem w tych wszystkich sprawach  
porozumieć się z p. Skrzyńskim. Cytuję z  
listu jego jeden tylko ustęp: „aby uniknąć  
wszelkiego nieporozumienia dodaje, że urząd  
likwidacyjny polecił komisarjatowi sprawdzić  
wykazy pod kątem widzenia oświadczenia p.  
Koźmińskiego” zaś p. Skrzyński oświadczył:  
„nie należy mieć żadnej wątpliwości co do  
znaczenia zobowiązania, jakie wziął na siebie  
p. Koźmiński; rząd polski wstrzymał się od  
wszelkich czynności, któreby stworzyły fakty  
dokonane na szkodę bądź materialną bądź  
osobistą osób, których los ostateczny zależy  
od wyników negocjacji prowadzonych w Wied-  
niu. P. Skrzyński zapewnił mnie, że oświad-  
czenie p. Koźmińskiego będzie całkowicie  
wykonane przez Polskę bez żadnych zastrze-  
żeń. Przewodniczący odczytuje jeszcze list  
konsula niemieckiego w Genewie z dn. 15-go  
czerwca, który poucza, że wykonanie orze-  
czenia dotyczącego wygnania von Magnusa  
zaczęło się 14 czerwca.  
(Dok. nast.) S.P.

# Proces krakowski.

37 DZIEŃ ROZPRAWY.

(telefonem)

## PROKURATURA ODSTĘPUJE OD OSKARŻENIA KNAPIŃSKIEGO.

Na początku posiedzenia prokurator dr. Hubl oświadcza, że co do zupełności oskarżenia Knapieńskiego i prosi Trybunał o wydanie wyroku uwalniającego. Prokurator oparł cofnięcie oskarżenia osk. Knapieńskiego na wyniku dotychczasowej rozprawy, a właściwie na zmianie zeznań kom. Ptaszkowskiego podczas rozprawy.

Trybunał wydał wyrok uwalniający osk. Knapieńskiego, w myśl § 259 I. L. prk. Następnie przew. dr. Markiewicz odczytuje rozkaz min. spraw wojsk. w sprawie powołania kolejarzy do służby wojskowej, kontestacje dalszych oskarżonych, oraz niektóre protokoły świadków, których nie powołano do przesłuchania.

Przy odczytywaniu aktów osk. Ziffera obrońca dr. Rosenzweig wnosi o odczytanie uchwały Izby radnej w sprawie wypuszczenia na wolną stopę osk. Ziffera. Izba radna bowiem uznała stan faktyczny z popołudnia 6 list., kiedy to służbę bezpieczeństwa pełnił robotnicy.

Trybunał odmawia odczytania uchwały Izby radnej.

## STRATY PONIESIONE PRZEZ SKARB PAŃSTWA.

Następnie odczytano dokumenty co do poniesionej szkody przez skarb państwa. Według wykazu 16 p.p. zabrano rozbrojonemu baonowi: 1 karabinek francuski, 180 karabinów francuskich piechoty, 99 bagniów, oraz 4.460 nabojęw ostrych.

Z 8 p. ul. zabitych koni było 39, rannych 79 i jeden koń zaginiony. Dalej zabrano bieliznę ułanom, kilkanaście szabel, karabinków, siodła, butów, 55 czapek, kilka pistoletów it. d. oraz 8.610 amunicji do karabinów ułańskich. Koszta leczenia koni wyniosły 1.064 zł. Straty w samochodzie pancernym „Dziadek” 690 zł. Skarb państwa poniósł razem, według powyższego wykazu, 45.528 zł. straty.

Następnie odczytuje przewodniczący protokół odebrania przez wojskowość materiału wojskowego od Zarządu związków zawodowych. Oddano 168 karabinów, 134 szt. karabinów 5 strzałowych; dalej protokół wylicza: zwrot karabinów maszynowych, szabel, siodła i t. d. Straty policji państwo-

wej: 22 karabinów, 4 bagnety, dwa kajdanki, torba, 4 czapki itd.

Po odczytaniu artykułów „Naprzodu” z 8 i 10 listopada, przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe.

## ODCZYTYWANIE PYTAŃ.

Przed odczytaniem pytań prok. dr. Hubl stawia wniosek o skreślenie fizycznego współdziałania w zajściach osk. Hoffmana, Jaroszewskiego i Stańczyka, z wyjątkiem osk. Klemensiewicza. Przewodniczący przychylił się do wniosku prokuratora, Hoffman, Jaroszewski i Stańczyk oskarżeni są wobec tego, tylko o moralny współdziałanie w zarzuconych im czynach.

Pytania, zadane sędziom przysięgłym, obejmują po cofnięciu oskarżenia co do osk. Knapieńskiego, wię 57 oskarżonych. Jest ich dwa. jedno w kierunku zbrodni buntów, a drugie rozruchu.

Pytanie co do buntów brzmi: „Czy osk... winien jest, że w Krakowie 6.XI.1923 r. brał udział w skupieniu się wielu osób dla czynienia zwierzchności gwałtownego oporu, którego celem było udaremnienie zarządzenia Województwa Krakowskiego, zakazującego zgromadzeń i pochodów w tymże dniu, oraz naruszenie jakim bądź sposobem spokojności publicznej?”

Pytanie co do rozruchu: „Czy osk... winien jest, że w Krakowie 6.XI.1923 r. brał udział w skupieniu się wielu osób dla czynienia zwierzchności gwałtownego oporu, którego celem było udaremnienie zarządzenia Województwa Krakowskiego, zakazującego zgromadzeń i pochodów w tymże dniu, oraz naruszenie jakim bądź sposobem spokojności publicznej, a przy tem skupieniu wynikiem z powyższego powodu, wskutek uporczywego sprzeciwiania się, mimo poprzedzającego upomnienia zwierzchności, wskutek łączenia rzeczywistości gwałtownych środków, do tego doszło, że dla przywrócenia spokojności i porządku nadzwyczajna siła użyta być musiała?”

Przytaczamy jeszcze raz powyższe dwa główne pytania, które podaliśmy w swoim czasie, przy streszczeniu aktu oskarżenia. Poza tem oskarżeni mają pytania dodatkowe, których już tu nie przytaczamy, jak również pytań w sprawie osk. Stańczyka, Hoffmana, Jaroszewskiego i Klemensiewicza, z których wszystkie wymieniliśmy przy streszczeniu aktu oskarżenia.

mieszkańcy muszą jeździć tramwajami i muszą zapłacić, ile magistrat zażąda.

Zarządzenia administracyjne, widoczne nawet dla ogółu nie są racjonalne. Przy wprowadzeniu jakiejś inowacji należałoby korzystać z wzorów najprostszych, już wypróbowanych, gdy tymczasem np. przy wprowadzeniu „biletów do przesiadania” wzorowano się lub może pomyślano oryginalnie coś nadzwyczajnie skomplikowanego: druk biletu bardzo skomplikowany i niepotrzebnie wykonany w 2 kolorach.

Koszt nabycia, ustawienia i konserwacji zegarów w 324 wagonach jest również kosztem, bez którego inne miasta się obywają, chociaż również mają bilety do przesiadania.

Obecnie gazety donoszą o nowym projekcie podwyższenia ceny biletów; na ten raz jest ono upozorowane chęcią dostarczenia pracy bezrobotnym.

Doprawdy, trzeba aby odpowiednie organa władzy ukróciły tę zachłanność apetytów i zmusiły nasze władze miejskie do szukania innych, doskonalszych sposobów gospodarki, nie opartych jedynie na podwyższaniu ceny biletu tramwajowego.

inż. J. W.

## Antyrządowa propaganda rządu

Wychodzi pismo p. t. „Przemysł i handel”, — tygodnik wydawany nakładem min. przemysłu i handlu i min. skarbu. Z napisu tego każdy musi wnosić, że jest to organ oficjalny tych ministerjów, mający popierać i uzasadniać politykę Rządu. Jakież więc zdziwienie musi ogarnąć czytelnika, gdy w organie oficjalnym Rządu znajduje wręcz coś przeciwnego.

Rząd uznał konieczność wprowadzenia monopolu, odnośnie do handlu i produkcji soli i w myśl tego zażądał od Sejmu pełnomocnictwa do wydania odpowiedniej ustawy. W swym organie zaś ten sam rząd, jako przygotowanie i uzasadnienie do wniesionej przez siebie ustawy zamieszcza długi artykuł mający udowodnić, że to zadanie Rządu co do monopolu solnego jest szkodliwe i absurdalne, gdyż jak „doświadczenie wskazuje, że linja rozwojowa naszej polityki solnej iść powinna w kierunku umożliwienia pracy inicjatywie prywatnej, zwłaszcza, że tą drogą poszły od dawna wielkie mocarstwa światowe”.

By zaś zachęcić Sejm do przyjęcia wniosku za monoplem, kończy autor artykułu w organie urzędowym wezwaniem: „Nie wątpimy, że zdrowa myśl ekonomiczna przeważy tutaj szale”.

Co to za absurd, jak organ rządowy może zwalczać politykę Rządu? Kto tu ma rację, czy Rząd w swym organie, czy Rząd w swych przedłożeniach do Sejmu?

## O atrybucje Związku kol.

Odbyty w grudniu 1918 r. w Warszawie pierwszy zjazd kolejarzy, powoławszy do życia Centr. Zw. Zaw. Prac. Kol (Z. Z. K.), włączył zarazem do statutu jego szereg atrybucji, uprawniających Związek do współdziałania z władzami kolejowymi we wszystkich sprawach dotyczących stosunku pracowników do władz kolejowych.

Należy tu podkreślić, że te atrybucje wkładały na Związek stosunkowo więcej może wobec kolei zobowiązań wzgl. więcej wobec kolejarzy odpowiedzialności, aniżeli dawały mu organizacyjnych jakichś korzyści.

Związek proponował współdziałanie z administracją kolejową we wszystkich sprawach, dotyczących pracowniczego bytu (warunki pracy i płacy, dyscyplinki, egzaminy, ubezpieczenia it. d. i t. d.).

Co to znaczy? Oto ni mniej ni więcej tylko tyle, że Związek chciał wziąć na siebie wobec swoich członków ogromną część odpowiedzialności za cały wogóle stosunek kolei do pracowników, odpowiedzialności, która z natury rzeczy musiała osłaniać do pewnego stopnia kolej wobec mas kolejarzskich.

Jasna rzecz, że ze stanowiska państwowego i ze względu na interesy kolejnictwa, atrybucje te nie powinny były spotkać się z żadnym sprzeciwem, tembardziej, że ułatwiały one tylko administracji jej zadania rozwiązywania wielu spraw pracowniczych.

A jednak w prasie reakcyjnej podniósł się wrzaskliwy alarm o bolszewickich tendencjach Z. Z. K. Rozpoczęła się zacięta walka Z. Z. K. o statut z reakcją, która zadaje intrygowala przeciw jego zatwierdzeniu. W całą sprawę wmmieszali się wreszcie sztab generalny, którego szefem był wówczas hr. Szeptycki.

I ten właśnie sztab, po uzgodnieniu niektórych ustępów statutu z przedstawicielami Z. Z. K. wysłał do M. K. Z. pismo stwierdzające, że ze stanowiska interesów obrony państwa przeciw zatwierdzeniu statutu Z. Z. K. (wraz z atrybucjami) żadnych nie może podnieść obiekcji...

Wreszcie po dłuższych perypetjach statut Z. Z. K. został przez Radę Min. dn. 25 kwietnia 1919 roku zatwierdzony — wraz z atrybucjami, które o poszczególnych artykułach statutu wyjęte i w osobną całość zebrane (przez międzyministerjalną komisję prawniczą) zostały dołączone do statutu, jako „Rozporządzenie Ministra Kolei, normujące stosunek Z. Z. K. do władz kolejowych”.

Prezydentem ministrów był wówczas — jak wiadomo — p. Paderewski, ministrem spraw wewn. obecny Prezydent p. Wojciechowski, min. kol. — p. Eberhardt, a więc ludzie, których chyba nikt nie posiadał o chęć „poświęcania” interesów państwa „tendencjom bolszewickim”.

Zatwierdzone przez Rząd atrybucje Związku przyznawały mu prawo współdziałania z administracją kolejową w następujących sprawach:

dochodzenia i rozprawy dyscyplinarne przeciw pracownikom kolejowym; kształcenie fachowe i egzaminowanie kolejarzy; wnioski i układy z władzami kolejowymi w sprawie norm płacy „w granicach zakreślonych budżetem kol.”; udział w rozkładzie służby i odpoczynku na podstawie 8-godz. dnia pracy; inspekcja pracy w kolejnictwie; udział w organizacji ubezpieczenia emerytalnego, na wypadek choroby, niezdolności do pracy, tudzież od niezamierzonych wypadków; udział w rozważaniu innych spraw dotyczących praw i bytu pracowników kolejowych.

Na podstawie uchwały Rady Min. rozpoczął Związek swą pełną statutową działalność.

Ale „głęboka mądrość” tresowanej w szkole zaborców biurokracji kolejowej jest istotnie — niezbadana. Zamiast dla ułatwienia sobie samej prac i zadań, zwłaszcza w czasie odbudowywania się kolejnictwa, powitać chętnie współpracę Z. Z. K. rozpoczęła przeciw niej biurokracja kolejowa podjazdową a zjadłą walkę. Atrybucje Z. Z. K. a więc uchwałę Rady Min. wręcz sabotowano, gdzie to się tylko dało. Przedstawiciele Z. Z. K. ostentacyjnie nie dopuszczano do uczestnictwa w sprawach rozporządzeniem M. K. Z. ustalonych i o ile centralne władze kolejow. z atrybucjami Związku przeważnie się liczyły, o tyle poszczególne organy administracji kolejowej na linji, rozporządzenia Rady Min. zlekceważyły sobie zupełnie, w czym części było wyraźnie intrygancką robotę reakcji chęjskiej!

Dochodziło na tem tle do częstych nieraz ostrych konfliktów między Z. Z. K. a administracją; nieuznanie atrybucji Z. Z. K. wywoływało wśród kolejarzy s. n. nawet wrzenie. Stwierdzić dziś można dowodami, że wielu lokalnych zatargów i strajków byłoby się uniknęło, gdyby władze kolejowe uprawnienia Związku były bardziej respektowały!..

Tajemnicę, dlaczego reakcja tak zjadale uprawnia Z. Z. K. zwalczała, łatwo wyjaśnić. Za prasą chęjską, straszacą społeczeństwo widmem „bolszewizmu” na kolejach stał Lewiatan, gotujący się do wręcz rabunkowego eksploatawania skarbu kolejowego przy wszelkich dostawach. Chodziło więc o uniemożliwienie wszelkiego wpływu i kontroli ze strony Z. Z. K., który do tego drapieżnego wyzyskiwania państwa byłby nie dopuścił. O utrudnienie tej kontroli chodziło także niektórym organom administracji, dla uzyskania bezkarności i swobody różnych nadużyć...

A całe to świństwo w prasie „bogoojczyźnanej” nazywało się „obroną interesów państwa” (!!) Wreszcie Rząd Chjeno — Piasta „poradził” so-

## Z gospodarki tramwajowej w Warszawie.

Od jednego z czytelników naszych otrzymujemy następujące uwagi:

Dziwne są zarządzenia magistratu, wzgl. dyrekcji warszawskich tramwajów. Weźmy chociażby wprowadzone obecnie „bilety do przesiadania”. Dlaczego kosztują one 25 groszy t. j. o 10 gr. więcej, niż bilet normalny? Jeżeli bilet za 15 groszy daje prawo przejazdu przez całe miasto to ilość klim, którą pasażer może przejechać, przesiadając się w środku miasta, będzie ta sama. Za cóż więc pobierają te 10 groszy? Wyzyskuje się prosto sytuację, że niema odpowiedniej dla pasażera linji.

Zauważmy, że np. w Poznaniu i Bydgoszczy bilet zwykły kosztuje tyle co i „do przesiadania”, mianowicie w Poznaniu 15 gr. i w Bydgoszczy 10 gr.

Utrudnieniem dla konduktora i niedogodnością dla pasażera jest ustalenie linji, którą wolno jechać. Tego skrepowania również niema na tramwajach w miastach powyższych, tam pasażerowi wolno dojechać tą linją, która dlań w danej chwili jest dogodniejsza, gdyż zanim nadejdzie tramwaj wyznaczony, może nadejść inny, również dogodny.

Cena biletu normalnego 15 groszy należy do najwyższych, jakie spotyka się gdziekolwiek. Zaś ilość biletów, którą sprzedaje jeden konduktor w Warszawie, waha się od 750—800 sztuk dziennie, gdy tymczasem w miastach mniejszych waha się od 300 do 500. Zatem dochody brutto tramwajów warszawskich są prawie 2 razy większe z każdego wagonu. Również i koszta wytwarzania jednostki siły pociągowej są przy większych centralach mniejsze. A więc wysoki koszt biletu w tramwaju warszawskim przy ciągłej tendencji zwykłej niczem usprawiedliwić się nie da.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że przedmieścia Warszawy są b. słabo obsłużone tramwajami i że w wagonach jest wiecznie tłok, to wypadnie wywnioskować, że tramwaj nasz nie odpowiada wymaganiom taniej, szybkiej i dogodnej komunikacji.

Niewłaściwe musi się wydać pokrywanie kosztów układania nowych torów z dochodów bieżących. Na ten cel powinny być używane specjalne środki inwestycyjne, które powinny się amortyzować w ciągu dłuższego czasu. Nie należy wyzyskiwać tej okoliczności, że w braku innych środków komunikacji

## MAGAZYNOWANIE KRYSZTAŁU.

Wobec zauważonego braku kryształu w sprzedaży detalicznej i ofiarowania przez kupców znacznie droższego cukru kostkowego, z polecenia oddziału walki z lichwą kom. rządu, w dniu 18 lipca rozpoczęto poszukiwanie ukrytych zapasów tego artykułu. Niezależnie od tego władze centralne interwenjowały u producentów w celu zapewnienia Warszawie w najbliższym czasie dostatecznych ilości kryształu. (b).

## CENY OBUWIA.

Wobec znacznego spadku cen wszystkich gatunków skór na rynku krajowym, ceny obuwia winny być ułedz redukcji, tembardziej, iż dostarczane obuwie zagraniczne jest znacznie tańsze od krajowego. O ile niżka cen obuwia nie nastąpi w najbliższym czasie, komisariat rządu Warszawy ma zainterwenjować i dokładnie zbadać obecną kalkulację szewców. (b).

## JAJA DROŻEJA.

Na rynku nabiałowym, wobec rozpoczętych żniw — stagnacja i tendencja zwyżkowa. Jaja sprzedawano w dniu wczorajszym 18 b. m. w spółdzielniach po 10 groszy za sztukę (handel prywatny — 12 groszy). Masło utrzymano w cenie: pierwszy gatunek — 4,15 zł. za 1 kg. Tow. dla zbytu drobiu i jaj „Ferma” sprzedawał skrzyżnię, zawierającą 1,440 szt. po 100 zł. do 105 zł. (w sprzedaży prywatnej — do 125 zł.). (v).

## SZMUGIEL JAJ.

Ustalenie przez Rząd ogromnie wysokich opłat wywozowych od jaj przyczynia się do niezwykłego rozkwitu przemyślnictwa tego artykułu. Według statystyki Małopolska Zachodnia dostarczała około 20 wagonów jaj tygodniowo na potrzeby Warszawy, Łodzi, Dąbrowy i Katowic. Obecnie od sześciu tygodni Warszawa, Łódź i Zagłębie Górnicze nie otrzymały z Małopolski Zachodniej ani jednego wagonu jaj, gdyż wszystko rzucono na Katowice. Ponieważ zdolność konsumcyjna Katowic nie mogła wzrosnąć nagle o 70 proc., jasne jest, że cały nadmiar towaru w ilości 60 wagonów miesięcznie przesiąka przez Górny Śląsk nielegalnie do Niemiec. Działa tu specjalna organizacja szmuglerska na terenie Katowic — Zabrze (Hindenburg) oraz Katowice — Chorzów.

Drugim „korytarzem” dla szmuglu jajami jest Gdańsk, którego zdolność konsumcyjna wynosi 1 — 1 i pół wagonów tygodniowo, a do którego Polska wysyła około 10-u wagonów tygodniowo.

Szmugiel jaj nie tylko krzywdzi w wysokim stopniu skarb państwa, ale wytwarza zupełny chaos na rynku jajczarskim oraz stanowi ogromne niebezpieczeństwo dla konsumentów miast Polski, stwarzając z dniem każdym rosnący brak podaży oraz drożyznę jaj. Ponadto, o ile szmugiel dalej będzie się rozwijał, uboższa ludność będzie miała na zimę o wiele mniejszy zapas jaj „zawapnowanych”, aniżeli w latach ubiegłych.

Bezczynność władz państwowych w kierunku zwalczania tego szmuglu musi ustać.

## I MIĘSO DROŻSZE.

Mięso wieprzowe zwyżkuje. Na rynku trzody chlewnej przywieziono wczoraj dnia 18 b. m. około 10 wagonów (do 300 sztuk). Mocniejsza tendencja wywołała również zwyżkę ceny mięsa Wydziału Zaopatrywania w 10 groszy na 1 kg., czyli sprzedawano 1 kg. o 10 groszy na 1 kg., czyli sprzedawano 1 kg. o 10 groszy na 1,55 zł. Tuszeczki i wieprzowego mięsa po 1,55 zł. Tuszeczki i wieprzowego mięsa po 1,55 zł. Wydział Zaopatrzenia pozostały bez zmiany. Wydział Zaopatrywania obniżył natomiast ceny wołowego mięsa o 5 groszy na 1 kg., sprzedając mięso wołowe po zł. 1 gr. 90. (v).

## Sprawy skarbowe

### Bilon srebrny.

W tych dniach wysłany został do Francji transport srebra w ilości około 120 ton.

Ze srebra tego w mennicy paryskiej wybite zostaną monety 1 i 2-złotowe: na sumę 15.000.000 zł 1-złotówki i na sumę 15.000.000 zł 2-złotówki.

Jako delegat Min. Skarbu wyjechał z transportem srebra kierownik rafinerji mennicy państwowej, inż. Szumski, który pozostanie w Paryżu do czasu ukotoczenia bicia bilonu. Jako ochrona transportu, wyjechało 6-ciu wartowników delegowanych przez Min. Skarbu, oraz zastęp policji.

### Bilans Banku Polskiego.

Z ogłoszonego świeżo bilansu Banku Polskiego na dzień 10 lipca wynika, że obieg banknotów zwiększył się w pierwszej dekadzie b. m. o 17,5 milionów zł.

Obieg marek zmniejszył się w ciągu dekady o 70 trylionów, pozostaje więc obecnie do wykupu niewiele ponad 71 trylionów mk.

W ten sposób obieg ogólny — licząc banknoty Banku Polskiego, marki jeszcze niewycofane, bilety zdawkowe i bilon — wynosił w dn. 10 lipca 485 milionów zł.

Zapas złota powiększył się o 366 tys. zł., bardzo znacznie wzrósł zapas walut i dewiz: wzrost ten wynosi 14,5 milj. zł. netto. Sytuacja na rynku walutowym była w dekadzie sprawozdawczej korzystna: wobec tego, iż podaż walut przewyższała popyt na nie.

bie z atrybucjami nietylko Z. Z. K., ale i innych Związków w sposób tak brutalnie prosty, jak wogóle w Polsce „gospodarzył”. Mianowicie na wniosek osławionego ministra-prowokatora, Nosowicza, uchwały znieść wszelkie atrybucje Związków.

Wytworzył się przez to stan taki: Nie uznawac uprawnień Związków, a więc wypowiedzieć im otwartą wojnę, nie można było, już choćby ze względu na interesy kolejnictwa. Uchwała Rządu chińskiego okazała się więc w praktyce niewykonalna... A jednak istnieje formalnie, bo Rząd p. Grabskiego, mimo kilkakrotnych uroczystych przyrzeczeń p. Tyszki, dotychczas jej nie zniósł i poprzedniego stosunku prawnego nie przywrócił.

W miejsce więc stałych norm prawnych istnieje „bałagan”, który, jeżeli dotąd nie spowodował silniejszych tarć, to tylko dlatego, że 5-letnia praktyka okazała się silniejsza od tepej złośliwości poprzedniego Rządu.

Ale może przecież dotrzyma p. Tyszka swego przyrzeczenia i sprawę tę ostatecznie ureguluje... Przecież obecny stan przedewszystkiem autorytet Rządu na szwank naraził.

Kcz.

## Badanie więzień.

Wobec różnych wersji i opinii komisji sejmowej, badającej stan więzień, zwróciliśmy się do sekretarza komisji tow. Uziembło o informacje co do stanu prac w tym kierunku.

Wszelkie notatki w prasie i pogłoski kulturalowe sejmowe — odpowiada tow. Uziembło — co do zdania komisji są przedwczesne. Na ostatnim posiedzeniu komisji dnia 18 lipca były cprawda reasumowane poglądy poszczególnych członków co do ich wrażeń z odbytych wizytacji 21 więzień, porzeczano jednak na luźnych uwagach i przyjęciu szeregu protokołów zwiedzania więzień. Należy podkreślić, że chociaż sprawa badania więzień jest na ukończeniu, komisja nie ustaliła ani ogólnego poglądu na stosunki w więzieniach, ani nie przesądziła czy będzie występowała ze sprawozdaniem, dotyczącym się specjalnie więzień. Komisja bowiem jest wybrana dla zbadania stosunków administracyjnych na Kresach Wschodnich i potrzeb ludności, a sprawa traktowania więźniów zajęła się dopiero po przekazaniu jej odnośnych interpelacji poselskich.

## Aleksander Arct

Dnia 12 lipca b. r. zmarł nagle w Zakopanem w czasie wykładu b. prof. Uniwersytetu w Sorbonie, Aleksander Arct, przysłany tu przez „Alliance française” dla nawiązania łączności z Polakami za pośrednictwem wykładów języka francuskiego.

Profesor Arct, odbywszy specjalne studia w Sorbonie i Grenoble metodyki języka francuskiego dla Słowian, pracował na tem polu w Poznaniu i w Zakopanem, skąd miał się udać do Raguzu.

„Biedny, prosty nauczyciel”, jak sam się o sobie wyrażał, zarabiający zaledwie tyle, by z głodu nie umrzeć do ostatniego tchnienia oddany pracy, do której czuł się powołany, prof. Arct zmarł, jak żołnierz na stanowisku, samotny wśród obcych i na obczyźnie. Cześć Jego pamięci!

## Nasze wnioski i interpelacje.

Pos. Czapiński i tow. tow. z Z. P. P. S. wniosli interpelację do p. ministra Wyznań R. i O. P. w sprawie przesładowania ewangelików i nietoleranckich wybryków kościelnych.

Interpelacja opisuje fakt, iż ksiądz proboszcz w Ostrzeszowie (Poznańskie) w kościele rzucił klątwę na p. O., katolickie, za to, iż zareczyła się z ewangelikiem, p. B., dyrektorem miejscowego seminarium nauczycielskiego. Ten sam ksiądz napisał do matki tej panny list, aby bezwarunkowo nie dopuściła do zaręczyn. Do narzeczonego pisał w tej sprawie dziekan ostrzeszowski, groząc mu z polecenia ks. arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, kard. Dalbora, zerwaniem wszelkich stopniów ze strony duchowieństwa i bojkotem towarzyskim, w razie gdyby nie odstąpił od zamiaru poślubienia katolicki. Podobny list otrzymał magistrat m. Ostrzeszowa z żądaniem, by spowodował usunięcie p. B. z kierownictwa miejskiego gimnazjum, a prezes Rady Miejskiej został wezwany na piśmie do zerwania z p. B. wszelkich stosunków jako z radnym miejskim.

Należy tu jeszcze dodać, że p. B. jest znanym działaczem narodowym polskim.

Interpelacja domaga się położenia kresu tym nieprzyzwoitym wybrykom p. kardynała Dalbora i podwładnych mu księży.

Pos. Reger i tow. tow. z Z. P. P. S. wniosli interpelację do p.p. ministrów skarbu i spraw wewn. w sprawie wzmocnionych szklanek władz skarbowych i granicznych w Cieszynie.

Interpelacja, nawiązując do poprzedniej interpelacji w tej sprawie, wskazuje, iż ludność robotnicza w Cieszynie szykanowana jest stale przez władze skarbowe i policyjne; ostatnio np. przez zamknięcie mostu jubileuszowego w Cieszynie również w godzinach południowych, robotnicy polscy, zamieszkali w Cieszynie polskim, a którzy

pracują po stronie czeskiej, zmuszeni są nakładać dużo drogi, aby przejść i wrócić przez most główny, lub też nie mogą wcale korzystać ze spoczynku południowego.

# Obrady Senatu.

## Sesja pierwsza

Ustawę o środkach prawnych przeciw orzeczeniom państwowych władz szkolnych, po przemówieniach sen. Karnickiej i sen. Kasznicy, odroczone do następnego posiedzenia.

Ustawę o przywróceniu zgromadzenia majstrów kominiarskich odrzucono.

Następnie przyjęto poprawkę do ustawy o przedłużeniu dawnego trybu egzaminów w szkołach akademickich.

Z kolei przyjęto ustawę o adwokaturze w b. dzielnicy pruskiej i ustawę o sposobie zapłacenia podatku majątkowego przez majątki związane o graniczeniami własności.

Interpelacja domaga się położenia niezwłocznego kresu wrogiemu dla ludności i Państwa postępowaniu śląskich władz skarbowych i policyjnych.

## Posiedzenie 63.

Sen. Pasternak referował ustawę o zmianie przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn.

Tow. sen. Siedlecki zaproponował, aby minimum, od którego nie pobiera się podatku obniżyć z 10,000 do 5,000 zł.

Po dłuższej dyskusji przyjęto wszystkie wnioski komisji co do zmiany ustawy sejmowej oraz wnioski sen. Nowodworskiego i sen. Kędziora.

Wreszcie Senat przyjął szereg zmian do sejmowej ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 10 rano.

# Obrady Sejmu.

## Sesja druga

Jeśli nie brać pod uwagę jednego lub dwóch dni, na jakie Sejm około 1 sierpnia zbierze się dla rozpatrzenia poprawek Senatu do kilku ustaw, to właściwie ferje sejmowe już się zaczęły i dzień wczorajszy był ostatnim dniem obrad bieżącej sesji.

Z ważniejszych spraw, jakie Sejm wczoraj załatwił, podnieść należy przyjęcie poprawki Senatu do ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek bezrobocia.

Poprawka ta przywraca pierwotną wysokość zasiłków dla bezrobotnych, która waha się w zależności od stanu rodzinnego pomiędzy 30 i 50 proc. zarobku. Niestety, maksimum zarobku ustalone zostało na 5 zł i tej kwoty naprawić się już nie udało.

Sejm wysłuchał i przyjął wczoraj do wiadomości sprawozdanie komisji, która na wniosek tow. Pączka badała sprawę nieporządków w Gł. Urz. Probierzczym i Kom. Zbiórki na Skarb Narodowy.

Ze sprawozdania tego na podkreślenie zasługuje, iż komisja — jak sama to stwierdza — sprawę mogła tylko w ograniczonym zakresie badać. A więc nie mogła ani świadków zaprzysięgać, ani powoływać rzeczoznawców odpowiedzialnych pod rygorem prawa i t. d.

Mimo to sprawozdanie stwierdza, że organizacja pracy i organizacja kontroli wiele pozostawia do życzenia, że p. Aleksandrowicz brał udział w spółce „Polchem”, mającej wyrabiać srebrne plomby, a która to spółka próby przygotowawcze na terenie G. U. P. już robiła. Wreszcie stwierdziła komisja konieczność przeprowadzenia sanacji.

Władze sądowe wszakże, jak i Najwyższa Izba Kontroli badania zarzutów postawionych przez tow. Pączka jeszcze nie ukończyły.

\*\*

### OBOWIAZKI I PRAWA SZEREGOWYCH.

Pos. Kościelkowski referował poprawki Senatu do ustawy o szeregowych. Komisja sejmowa nie przychyliła się do skreślenia z rotty przysięgi słowa „Konstytucja”, a tak samo nie proponuje wstawić osobnej rotty przyrzeczenia dla menonitów. Rzeczą ta powinna być załatwiona przy sposobności nowelizacji tej ustawy.

Sejm przyjął wszystkie wnioski komisji sejmowej.

### ZABEZPIECZENIE NA WYPADEK BEZROBOCIA

P. Puchalka zdał sprawę z poprawek Senatu do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Poprawki Senatu co do robotników sezonowych, dalej co do skreślenia art. 7 o pracodawcach wstrzymujących ruch bez słusznego powodu, wreszcie o podwyższeniu normy zasiłków, były wynikiem pewnego kompromisu i dlatego komisja sejmowa wnosi, aby te poprawki przyjąć. W ten sposób normy zasiłków dla bezrobotnych zostały podniesione do pierwotnej wysokości.

Wszystkie wnioski komisyjne przyjęto wraz z rezolucją tej treści: „Wzywa się Rząd, aby w jak najkrótszym czasie, nie później jednak niż w terminie 3-miesięcznym, przedłożył projekt ustawy o ubezpieczeniu pracowników biurowych od bezrobocia”.

### ROZJEMSTWO W ZATARGACH ROLNYCH.

P. Osowski referował poprawki Senatu do ustawy o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych w zatargach między pracodawcami a pracownikami rolnymi.

Zgodnie z wnioskami komisji Sejm przyjął poprawkę do art. 1, aby wstawić słowa „lub jeżeli strony same nie podały się dobrowolnie przez siebie powołanemu arbitrażowi”. Tak samo przyjęto w art. 6 poprawkę Senatu, aby skreślić słowa „w ciągu roku od dnia” a wpisać zamiast tego „z dniem”, to znaczy, że przez to ustawa o rozjemstwie ma obowiązywać stale a nie tylko na ten rok.

Dalej p. Sokolnicka wniosła o przyjęcie poprawki Senatu do ustawy o zachowaniu dawnego trybu składania egzaminów. Poprawkę tę przyjęto.

Przyjęto także w trzecim czytaniu bez zmian

## Posiedzenie 153.

ustawę o pobieraniu od zaległości w podatkach bezpośrednich oraz w należnościach siempiowych kar za zwłokę, odsetek za odroczenie i kosztów egzekucyjnych

P. Brzeziński (N.P.R.) referował swój wniosek w sprawie ustawy o wydziałach robotniczych, i przedłożył rezolucję, wzywającą Rząd do wniesienia w ogólnym planie ustawodawstwa robotniczego projektu ustawy o wydziałach pracowniczych i urzędniczych i do ścisłego przestrzegania rozporządzenia, wydanego w 1918 r., dotyczącego wydziałów robotniczych. Rezolucję tę przyjęto po uprzednim odrzuceniu wniosku tow. Regera o odesłanie całej sprawy do Komisji Ochrony Pracy.

P. Wędrzicki omawiał sprawę budowy domków pogranicznych przez okręgową komendę policji państwowej w Wilnie. Budowę tych domków powierzono policji zamiast Ministerium Robot Publicznych. Dotąd nie są wzniesione, choć kosztowały dużo pieniędzy. Proponuje się wyłonienie komisji dla zbadania budowy tych domków w województwach kresowych i Galicji Wschodniej. Rezolucję przyjęto.

Po referacie p. Łypacewicza przyjęto w 2 i 3 czytaniu ustawę o przedłużeniu na rok wstrzymania eksmisji dzierżawców gruntów zajętych pod budynki na kresach wschodnich.

Marszałek oznajmił, że co do punktu 4a), t. j. poprawek Senatu do ustawy o spadkach i darowiznach nastąpiło uzgodnienie między klubami a przedstawicielem Rządu, dlatego ten punkt będzie teraz załatwiony.

P. Michalski przedstawił sprawozdanie kom. ażeby maksymalny okres czasu, na który może być udzielona zwłoka na zapłacenie podatku spadkowego, wynosił 10 lat, a nie 5 lat.

Przy omawianiu tego punktu porządku dziennego wywiązała się polemika pomiędzy pos. Łypacewiczem, a wiceministrem skarbu, p. Markowskim.

Sejm poprawkę Senatu przyjął

P. Michalski przedstawił sprawozdanie komisji skarbowej o wniosku tow. Pączka w sprawie Głównego Urzędu Probierzczego i Komitetu Zbiórki na Skarb Narodowy

Sejmowa komisja, wybrana w dniu 27 maja r. b. na posiedzeniu Komisji Skarbowej, celem zbadania zarzutów, podniesionych przeciwko Głównemu Urzędowi Probierzczemu i Komitetowi Zbiórki na Skarb Narodowy, po przeprowadzeniu dochodzeń w zakresie dla niej dostępnym, nie przesądziła wyniku badań sądowych i władz państwowych w tej sprawie, oświadcza, że żadnych nadużyć ze złotem i srebrem skarbowym nie stwierdziła.

Komisja uważa za swój obowiązek zaznaczyć, że aczkolwiek organizacja pracy i organizacja kontroli w Głównym Urzędzie Probierzczym pozostawia wiele do życzenia, to jednak warunki, w których pracowano, były tak ciężkie, że tylko wyjątkowa gorliwość służbowa pracowników Urzędu, jak również pracowników Komitetu wraz z jego kierownikiem, p. Aleksandrowiczem, mogła tym trudnym zadaniem, które na nich włożono, podjąć.

Odnosnie do zarzutów, poczynionych urzędnikom G. U. P., p.p. Rzeckiemu, Jakowiczowi i Winnickiemu, Komisja wyjaśnienia tych zarzutów pozostawia śledztwu sądowemu.

Zarzut udziału p. Aleksandrowicza w spółce chemicznej „Polchem”, mającej wyrabiać plomby srebrne, został przez Komisję stwierdzony. Stwierdzono również, że spółka ta dokonywała robót przygotowawczych i prób na terenie G. U. P., co Komisja uważa za niedopuszczalne. Zdaniem Komisji p. Aleksandrowicz wykroczył przeciwko § 6 Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 5 sierpnia 1921 r. o organizacji i zakresie działania urzędów probierzczych.

Biorąc jednak pod uwagę fakt, że spółka wymieniona, poza próbnymi robotami, nie przystąpiła jeszcze do fabrykacji plomb, że wykroczenia dokonał p. Aleksandrowicz wskutek mylnej interpretacji odpowiednich przepisów oraz że na skutek listu Ministerium Przem. i Handlu z dn. 27/3 1924 r. O. P. Tajne, wystosowanego do p. Aleksandrowicza, spółka ta została zlikwidowana a p. Aleksandrowicz otrzymał nagane — Komisja uważa sprawę spółki „Polchem” za załatwioną.

Komisja stwierdziła, że przy G. U. P., podlegającym Ministerium Przem. i Handlu, istnieje agendy Min Skarbu, jak Zbiórka na Skarb Narodowy i Mennica, co utrudnia organizację pracy, kontroli i księgowości tak w G. U. P., jakoteż i w wymienionych agendach — wobec czego Komisja podkreśla konieczność przeprowadzenia sanacji tych stosunków.

Wobec powyższego Komisja wnosi: Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sprawozdanie Komisji o wniosku p. Pączka w sprawie G. U. P. i Komitetu Zbiórki na Skarb Narodowy Sejm przyjmując do wiadomości. (Podkreślenia redakcyjne).

Izba przyjęła sprawozdanie do wiadomości.

Marszałek zapowiedział następne posiedzenie na 31 lipca — na tem posiedzeniu zostaną załatwione poprawki Senatu tylko do różnych ustaw. W dniach 29 i 30 lipca będą obradowały komisje sejmowe nad poprawkami Senatu. Marszałek w drodze najkrótszej, za pośrednictwem PAT, poda do wiadomości, do jakich ustaw zgłoszono poprawki i jakie wobec tego komisje mają się na 29 b.m. zebrać.

## Kronika parlamentarna.

### W INTERESIE POKRZYWDZONYCH.

Do uchwalonej w trzecim czytaniu ustawy o monopolu spirytusowym tow. Diamand zgłosił wniosek o dodatkowy artykuł, aby pracownicy tych zakładów prywatnych, które zostaną przejęte przez Dyr. Państw. Monop. Spir., zostali przyjęci na służbę do D. P. M. S. Względnie otrzymali sześciomiesięczną odprawę.

Słuszny ten wniosek nie uzyskał jednak w Sejmie większości.

### Z KOMISJI OCHRONY PRACY.

Dla inwalidów pracy byłych obywateli niemieckich.

Komisja ochrony pracy na przedpołudniowym swem posiedzeniu dnia 17 b. m. załatwiła wniosek klubu N. P. R. w sprawie odszkodowań dla karek i inwalidów, starców i wdów, którym zakłady ubezpieczeniowe w Rzeszy niemieckiej wręcz odmawiają lub też wstrzymują dalszą wypłatę rent ubezpieczeniowych. Referent ksiądz Styczyński domagał się w myśl starostamentowej zasady: oko za oko zęb za zęb aby zastosować retorsję t. j. wstrzymanie wypłaty rent ubezpieczeniowych z zakładów polskich obywatelom niemieckim. Po przemówieniach kilku posłów robotniczych oraz reprezentanta Rządu retorsję jako bezcelową odrzucono a natomiast uchwalono następujący referent:

Wzywa się Rząd do przedłożenia Sejmowi projektu ustawy o pomocy dla reemigrantów z Niemiec, którzy nabyli prawa z tytułu należenia do ubezpieczeń społecznych a z powodu powrotu do Polski prawa te zostały im przez Niemcy zawieszane lub wbrew ustawie zaprzeczone

Sejm wzywa Rząd, aby w preliminarzu na rok 1925 uwzględnił w wydatkach pożyczki, potrzebną na pokrycie powyższego ciężaru.

Nadto uchwalono wniosek posła tow. Regera, Brzezińskiego i Ossowskiego: Sejm wzywa Rząd, aby bez zwłoki przystąpił do uregulowania wszelkich zaległych rent, które nabyli obywatele polscy z tytułu ubezpieczeń społecznych w Niemczech.

Na popołudniowym posiedzeniu dnia 17 b. m. załatwiono poprawki Senatu do Ustawy o ubezpieczeniu bezrobotnych, zaś na posiedzeniu dn. 18 b. m. załatwiono poprawki Senatu do ustawy o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych w rolnictwie.

### Z KOMISJI SENACKICH.

Na posiedzeniu połączonych komisji administracyjnej i szkolnej rozpatrywana była ustawa o szkolnictwie na Kresach.

Podczas dyskusji ogólnej sen. tow. Kopciński oraz sen. St. Kalinowski zgłosili te same poprawki, jakie kluby poselskie P. P. S. i „Wyzwolenie” zgłoszyli do ustawy tej przy obradach sejmowych.

Poprawki te upadły.

Przed przystąpieniem do dyskusji szczegółowej sen. Koerner i sen. Czerkawski odczytali deklarację, poczem kluby mniejszości narodowych opuściły salę posiedzeń.

### Z KLUBU UKRAIŃSKIEGO.

Wczoraj wieczorem na posiedzeniu parlamentarnego klubu Ukraińskiego podczas rozważania sprawy udziału elementu świeckiego w nadzorach cerkiewnych doszło do ostrej scysji pomiędzy pos. A. Wasynczukiem, a pos. Chrućkim. Pos. Wasynczuczek reprezentował element radykalny, pos. Chrućki bronił interesów kleru.

W kuluarach sejmowych zapewniano, że ostra wymiana słów zakończyła się czynnym zniesieniem p. Chrućkiego, prezesa klubu, przez p. A. Wasynczuka.

Klub Ukraiński jednak wiadomość tę zdementował.

## Kronika polityczna.

### DOKOŁA REKONSTRUKCJI.

W ciągu dnia wczorajszego delegacje klubów prawicy złożyły wizytę p. Zamoy-skowskiemu, namawiając go do zatrzymania teki. P. Zamoy-ski dał odpowiedź odmowną. W kołach politycznych opowiadano, że p. Zamoy-ski głośno wyraża swój żal z powodu tajemnicy, jaką otoczył p. Wł. Grabski

ostatnią kombinację ministerjalną w stosunku do urzędującego ministra.

W kulisach kursowały pogłoski o następujących kandydatach na ministra spraw zagranicznych: p. Al. Skrzyńskiego, prawnik, który, jak słychać, oponuje przeciw „piastowcy”, p. A. Zaleskiego, posła w Rzymie, p. J. Kucharzewskiego. Z kół prawniczych wysuwano p. E. Sapiechę, ale cofnięto się wskutek protestu p. St. Grabskiego, i Płucińskiego. Ten ostatni zdecydowany jest podobno odmówić propozycji, gdyby go spotkała.

W razie niepowodzenia powyższych kandydatur, kół prawniczych wysuwają kandydatów p. Wielowieyskiego, b. członka Komitetu Narodowego w Paryżu. Ale to chyba żart!

„WYZWOLENIE” U PREMERA.

Pp. St. Thugutt, Poniatowski i dr. Putek byli wczoraj u premiera Grabskiego, z którym konferowali w sprawach rolnych, gospodarczych i politycznych.

Jednocześnie delegacja „Wyzwolenia” oficjalnie zawiadomiła premiera Grabskiego o rezygnacji pos. Thugutta z godności prezesa klubu, prosząc zarazem, aby we wszystkich sprawach dotyczących się „Wyzwolenia” zwracał się do prezydium klubu.

DYMISJA MIN. MIKLASZEWSKIEGO NIE PRZYJĘTA.

Minister wyznał religijny i oświecenia publicznego p. Miklaszewski powrócił w dniu 18 lipca b. r. z urlopu i, dowiedziawszy się o zamierzonej rekonstrukcji gabinetu, zgłosił na ręce p. Prezesa Rady ministrów prośbę o dymisję. Pan prezes Rady ministrów dymisji p. ministra Miklaszewskiego nie przyjął. (PAT).

POWRÓT P. DUTKIEWICZA DO SĄDOWNICTWA.

P. Prezydent Rzplitej dekretem z dnia 12 b. m. zwolnił p. Feliksa Dutkiewicza ze stanowiska wice-ministra spraw wewnętrznych

i mianował go z powrotem wice-prezesa sądu apelacyjnego w Warszawie. (PAT).

BANK WSCHODNI BĘDZIE LECZYŁ...

Do Państwa należy trzy zdrojowiska lecznicze: Busk, Ciecchocinek i Krynica. Ponieważ zakłady te nie przynoszą dochodów, komisarz oszczędnościowy, p. Moskalewski, zaprojektował wydzierżawienie tych zdrojowisk w ręce prywatne. Znaleźli się przedsiębiorcy, a mianowicie kapitałiści żydowscy na czele z Bankiem Wschodnim, którzy proponują oddanie im wspomnianych obiektów w długoletnią dzierżawę i w sprawie tej złożyli odpowiednią deklarację

RADA PROPAGANDY

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Propagandy. W zebraniu wzięli udział: pos. J. Zdziechowski, sen. J. Bartoszewicz, J. Mortkowicz, St. Stronński, M. Szałba; ze sfery bankowych p.p.: Wł. Mieczkowski, J. Steczkowski, J. Korwin-Szymanowski, A. Wieniawski; prezes Lewiatana, pos. A. Wierzbicki; z ramienia syndykatów eksportowych p.p.: S. Chrzanowski i W. Korfanty; z ramienia przemysłu rolniczego p.p.: M. hr. Komorowski i J. Zagłeniczy; z innych instytucji przemysłowych p.p.: K. Balcer, St. Laurysiewicz, J. Morawski, dr. M. Niemcewski i Z. Seyda; z ramienia Centrali Związku Kupców, pos. W. Wisliczki.

Zebrań otworzył minister Zamojski dłuższymi przemówieniami. P. Zamojski zaprosił następnie prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, p. Jana Kantego Steczkowskiego, na przewodniczącego zebrania. Rada ukonstytuowała się, wybierając do zarządu p.p.: Wojciecha Koriantego, J. K. Steczkowskiego i Jerzego Zdziechowskiego. Po referacie nac. wydziału prasowego M. S. Z., p. B. Batora, wywiązała się zasadnicza i wyczerpująca dyskusja nad programem pracy propagandowej i zadaniami Rady, w której wzięli udział przedstawiciele najbardziej zainteresowanych gałęzi przemysłu i bankowości. Na podstawie tej dyskusji ułożenie regulaminu Rady powierzono Zarządowi. (PAT).

Potworne zwyrodnienie hakatysty.

Królewiec, 18 lipca. (PAT). W miejscowości Jezutki na Mazurach zaszedł wypadek, dowodzący potwornej pracy germanizacyjnej nauczycielstwa niemieckiego. Nauczyciel Heyse, słysząc dwóch chłopców, rozmawiających w czasie pauzy po polsku, kazał im za to bić się wzajemnie po twarzy. Gdy Heyse zauważył, że chłopcy biją się tylko pozornie, uchwycił różgę i zaczął bić ich po gołych nogach, nakazując im, żeby się bili silniej.

Po tragedii paryskiej.

Paryż, 18 lipca. (PAT). — Stanisława Umińska pozostaje w dalszym ciągu w szpitalu Paul Brousse, w którym dokonała tragicznego czynu. Natychmiast po wypadku chorą i wyczerpaną artystkę niezwykle życzliwą opieką. Natychmiast po wypadku St. Umińska zemdliała i przez dłuższy czas nie mogła odzyskać przytomności. W chwili obecnej jest ona zupełnie wyczerpana. Zarząd szpitalny oświadczył gotowość przetrzymania Umińskiej aż do czasu ukończenia śledztwa.

Dziś odbył się pogrzeb s. p. Żyznowskiego. Organizacją pogrzebu zajął się konsulat polski.

Prasa francuska, omawiając tragiczny czyn artystki naogół zachowuje dyskrecję, stwierdzając jedynie, iż St. Umińska działała pod wpływem wielkiej miłości i w pragnieniu skrócenia cierpienia ukochanego.

Prowincja.

CZĘSTOCHOWA

Wiec w sprawie bezrobocia (Kor. własna)

W sobotę dn. 12 b. m. na placu w fabryce „Motty” odbył się wiec, zwołany przez OKR. P. P. S. w sprawie bezrobocia.

Na wiecu, na który przybyło około 2000 robotników, referował o bezrobociu i ustawie ubezpieczeniowej tow. poseł Pużak. W dyskusji zabierali głos tow. tow. Kiermas i Dederko. Dwaj mówcy z „opozycji”, do spółki z N. P. Rowcem Szlęzakim, usiłowali sprawę bezrobocia i zasiłków dla bezrobotnych zwałić na P. P. S. i klasowe Związki Zawodowe. Na zarzuty odpowiedział im tow. Pużak i tow. Dederko, poczem opońcy nie odważyli się już więcej zabierać głosu.

W końcu rezolucję w sprawie bezrobocia uchwalono prawie jednogłośnie. Nadto uchwalono rezolucję wyrażającą zaufanie Z. P.P.S. i Centralnej Komisji Związków Zawodowych. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” wiec zakończono.

Głosy czytelników.

Zredukowani urzędnicy Państwowych Zakładów Graficznych otrzymali tylko 2-tygodniowe odszkodowanie.

Zredukowani urzędnicy Państwowych Zakładów Graficznych przesyłali nam list otwarty do Sejmu i Rządu, w którym apelują o naprawienie wyrządzonej im krzywdy i wypłacenie 3-miesięcznego odszkodowania. List opatrzony jest 40 podpisami.

Wspomniani urzędnicy P. Z. G. zostali zredukowani za 2-tygodniową odprawą; niektórym urzędnikom wypłacono miesięczną pensję. W ten sposób urzędnicy zostali rzuceni na pastwę nędzy, gdyż przez 2 tygodnie lub miesiąc, nie sposób w obecnych warunkach znaleźć inne zajęcia.

W dodatku redukcja dotknęła: 1) byłych wojskowych, 2) urzędników przeważnie niezamożnych, pracujących od chwili uruchomienia Zakładów Graficznych, a pozostawiono niektóre jednostki żałośnie, wielu ludzi, przyjętych ostatnio przed redukcją i niedostatecznie obnażonych z biegiem pracy; nawet w czasie przeprowadzania redukcji zaangażowano zupełnie nowych urzędników.

Dotychczasowe starania zredukowanych urzędników w Min. Pracy i Op. Społ. o otrzymanie trzechmiesięcznego odszkodowania pozostały bez rezultatu!

Urzędnicy zwracają się do miarodajnych czynników o natychmiastowe załatwienie tej sprawy, gdyż są oni zupełnie wyczerpani materialnie.

Sprostowanie urzędowe.

Dyrekcja Poczty i Telegrafów na zasadzie art. 21 Dekretu o tymczasowych przepisach prasowych (Dz. U. R. P. Nr. 14 z 1919 r.) nadsyła następujące sprostowanie:

Pod datą 18 maja r. b. w Nr. 135 „Robotnika” w notatce pod tytułem „Krzywdzeni roznosiciele” przytoczono nieścisłe szczegóły.

W rzeczywistości sprawa przedstawia się całkiem inaczej.

Doręczyciele przesyłek ekspresowych w głównym urzędzie pocztowym Warszawa I przyjmowali: są do pracy w miarę zapotrzebowania, t. j. zależnie od ilości nadchodzących przesyłek ekspresowych i stosownie do chwilowej potrzeby mogą być i są nieraz używani do innych odpowiednich czynności.

Zw. Rob. Spół. Spoż. Warszawa, Wolska 44

„Robotniczy Przegląd Gospodarczy”

(miesięcznik Zw. Rob. Spółdzielni Spożywców i Komisji Centr. Związków Zawod. w Polsce)

poświęcony jest polityce gospodarczej i socjalnej klasy robotniczej.

Pismo to jest niezbędne dla każdego działacza robotniczego, pragnącego rozporządzać w swej pracy politycznej, zawodowej i spółdzielczej źródłowym i pewnym materiałem faktycznym.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Wolska 44, tel. 130-31,

Prenumerata roczna wynosi 4 złp. Cena pojed. egz.—40 groszy.

Wszyscy doręczyciele ekspresów, bez względu na ilość doręczanych listów i bez względu na okoliczności, w jakim dziale służby są zajęci, otrzymują jednakowe wynagrodzenie bez jakiegokolwiek bądź pokrzywdzenia doręczycieli, zajętych wyłącznie roznoszeniem przesyłek ekspresowych. Placa ich naprzykład: w miesiącu maju r. b. wynosiła po 186 złotych, co równa się uposażeniu wieloletniego pracownika niższego w grupie XIII A wraz z dodatkiem ekonomicznym.

Ruch robotniczy Z życia partji

Wydział Kobiety P. P. S. Posiedzenie wspólne Egzekutywy Centralnego Wydziału i Warszawskiego Wydziału Kobiecego odbędzie się w sobotę, dn. 19 b. m., o godz. 7 1/2 wiecz. w mieszkaniu tow. posła Z. Praussowej, Aleje 3 Maja 16 m. 3. Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich towarzyszek należących do Wydziału, konieczna.

Ruch zawodowy

Zarząd Zw. Robotn. Budowlanych w Polsce. Oddział w Warszawie, zwołuje dn. 20 b. m., w niedzielę, o godz. 10 rano Walne Zebranie członków Związku w lokalu przy ul. Leszno 53, wejście od ul. Ogrodowej Nr. 12. Wstęp za okazaniem książeczki członkowskiej.

Zw. Pracowników Inst. Użyteczn. Publ. w Polsce. Dziś, t. j. w sobotę, o godz. 5 popoł. w lokalu Związku, odbędzie się ogólne zebranie prac. Wydz. VIII-go (Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji).

Ze Zw. Zaw. Prac. Handlowych i Biurowych (Zielna 25). Zw. Zaw. Prac. Handlowych i Biurowych (Oddział Warszawa, Zielna 25) podaje do wiadomości ogółu pracowników, iż b. przew. Sekcji „Hias”, Majloch Jeruchemzen, został z listy członków Związku wykluczony za dopuszczenie się czynów nieetycznych.

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Cukierniczego zawiadamia członków, że w dniu 28 lipca br., o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku, Zielna 41, odbędzie się walne półroczne sprawozdawcze zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdania: z ogólnej działalności Związku, kasowe, pośrednictwa pracy, biblioteczne. 2) Wybory uzupełniające Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 3) Zatwierdzenie regulaminów: zapomogowego i pośrednictwa pracy. 4) Sprawozdania z oddziałów. 5) Sprawa zjazdu.

O ile na godz. 6-tą nie przybędzie dostateczna ilość członków, zebranie rozpocznie się o godz. 7-ej bez względu na ilość obecnych członków.

Ruch kult-oświatowy.

Wydział Młodzieży T. U. R. W sobotę, w lokalu dzielnicy Powązkowskiej, Okopowa 30 m. 16, o godz. 7 wiecz., odbędzie się organizacyjne zebranie kółka dramatycznego dla Kół Młodzieży „Powąski” i „Jerolimski”.

T. U. R.

Wycieczka do Anina. W niedzielę, dn. 20 b. m., odbędzie się wycieczka do Schroniska Wydziału Opieki nad Dzieckiem w Aninie, organizowana przez Wydział Młodzieży T. U. R. Bilety w cenie 1 zł. 50 gr. nabywać można w Sekretariacie T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, między 5 — 7 popoł. i na Kółkach Młodzieży. Zbiórka punktualnie o godz. 8 rano na stacji Most.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. i pół Franki francuskie za 100—26.80  
Funtów angielskie za 1—22.67 i pół  
Florenty holend. za 100—196.40  
Kor. czesko-słow. za 100—15.35  
Franki szwajc. za 100—94.40  
Korony austriack. za 100 000—7.32 i pół  
Liry włoskie za 100—22.40  
Franki belgijskie za 100—23.70

TELEGRAMY. Konferencja londyńska.

PRACE KOMISJI.

Londyn, 18 lipca. (PAT). Komisja, obradująca nad sprawami ewentualnych uchybień ze strony Niemiec oraz sankcji ze strony sojuszników, rozpoczęła wczoraj dyskusję, biorąc za podstawę notę francuską z 9 lipca, której treść została zakomunikowana wszystkim delegacjom. Rzecznicy angielscy przedstawili kontrprojekt, zawierający kilka warjantów. Rzecznicy francuscy mają przygotować nową redakcję.

Londyn, 18 lipca. (PAT). Komisja do spraw przekazywania sum odszkodowawczych zakończyła zasadnicze porozumienie w sprawie organizacji odszkodowań w naturze, mających wpływać z chwilą wygaśnięcia terminów układów, zawartych z M. I. C. U. M. Ukończono również narady w sprawie konieczności arbitrażu w razie konfliktów, mogących powstać pomiędzy rządami Rzeszy a Komisją do spraw przekazywania sum, wpłacanych przez Niemcy.

Londyn, 18 lipca. (PAT). Druga komisja konferencji londyńskiej nie odbyła posiedzenia, a to w tym celu, aby pozwolić rzeczoznawcom technicznym ze strony Francji i Belgii na ukończenie redakcji wspólnego projektu, dotyczącego poszczególnych etapów ewakuacji Ruhry, która ma nastąpić tego dnia, kiedy plany rzeczoznawców będą uskutecznione.

Londyn, 18 lipca. (PAT). Havas donosi, iż w komisji obradującej nad sprawami, dotyczącymi ewentualnych uchybień ze strony Niemiec oraz sankcji, delegaci angielscy zażądali, aby na przyszłość w sprawach szczególnie ważnych komisja do spraw odszkodowań wypowiadała się jednogłośnie, a nie, jak dotychczas, przez większość głosów. Delegaci angielscy podtrzymują pogląd, aby specjalnie wyznaczony do spraw spłacania delegat oceniał charakter oraz ważność ewentualnych uchybień ze

strony Niemiec przedtem, zanim komisja do spraw odszkodowań stwierdzi je oficjalnie.

WYWIAD Z RZECZOZNAWCĄ AMERYKAŃSKIM.

Paryż, 18 lipca. (PAT). „Matin” zamieszcza wywiad z Owenem Youngiem, który oświadczył, że Amerykanie zgodzą się na podpisanie pożyczki pod następującymi warunkami: 1) Rzesza dobrowolnie przyjmie odnośny układ; 2) wszelka interwencja zagraniczna w Niemczech winna być wykluczona; 3) Niemcy muszą dać zapewnienie, że dochody przeznaczone na umorzenie pożyczki nie będą zaskwestrowane. Ponadto Young dodaje, że problem odszkodowań może być, pod względem technicznym tak rozstrzygnięty, że nie naruszy interesów Francji.

O MIANOWANIE AMERYKAŃSKIEGO DELEGATA.

Londyn, 18 lipca. (PAT). Havas donosi, iż sprzecznie z pewnymi wiadomościami, komisja do spraw odszkodowań sama zamianuje przedstawiciela amerykańskiego w razie, gdyby tej komisji zostało powierzone stwierdzanie uchybień w wypełnianiu planu Dawesa ze strony Niemiec. W razie, gdyby delegaci komisji odszkodowawczej nie byli zgodni co do wyboru osoby delegata amerykańskiego, zostanie on wyznaczony przez trybunał haski.

UDZIAŁ ST. ZJEDNOCZONYCH W KONFERENCJI.

Berlin, 18 lipca. (PAT). Ambasador amerykański w Berlinie Houghton wyjechał do Londynu, celem bezpośredniego komunikowania się z konferencją londyńską.

PLENARNE POSIEDZENIE.

Londyn, 18 lipca. (PAT). Następne plenarne posiedzenie konferencji odbędzie się prawdopodobnie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

łowań, mających na celu szkodę państwa. Postanowienie to wywołało w łonie partji lewicowej wielkie wzburzenie. Frakcja socjalno-demokratyczna t. zw. minimalna, postanowiła zażądać zwolnienia nadzwyczajnej sesji sejmu dla rozstrzygnięcia tej sprawy. Również socjalna demokracja postanowiła domagać się, aby proces przeciwko ks. Neדרze odbył się przed sądem wojskowym.

We Włoszech.

W OBRONIE WOLNOŚCI PRASY.

Rzym, 18 lipca. (PAT). Według informacji „Giornale d'Italia”, wszystkie włoskie związki dziennikarskie odmówiły wyznaczenia swych członków do komisji, przewidzianych przez dekret, ograniczający wolność prasy. Na ich miejsce wyznaczeni zostali sędziowie.

8-godzinny dzień pracy w Niemczech.

INTERPELACJA SOCJALISTÓW.

Berlin, 18 lipca. (PAT). Do parlamentu wniesiona została interpelacja frakcji socjalistycznej, domagająca się natychmiastowej ratyfikacji konwencji Waszyngtońskiej w sprawie 8-godzinnego dnia pracy.

Proces przeciw zdrajcy lotewskiemu

Ryga, 18 lipca. (PAT). — Proces przeciwko księdzu Neדרze, który swego czasu za okupacji niemieckiej na Łotwie był prezydentem ministrów, przybrał nieoczekiwany zwrot. Oskarżenie przeciwko ks. Neדרze, oparte na art. 100 (zbrodnia przeciwko istniejącemu ustrojowi państwa), zostało wskutek interwencji prokuratury wojskowej cofnięte, wskutek czego oskarżony odpowiadać będzie jedynie przed trybunałem zwykłym zarzutem czynienia usi-

Baczność!!! Baczność!!!

Aby naszą firmę rozpowszechnić urządzamy niniejszą

Zagadkę premjową!

- 1. Premja. 1 szafka dębowa zawierająca 101 sztuk sztucy platerowanych wartości Zł. 900.—
2. Premja. 1 zegar stojący dębowy ze ślicznym podwójnym biciem Zł. 600.—
3 — 4. Premja. Po 1 zegarku złotym męskim wartości Zł. 300.—
5 — 10. Premja. po 1 serwisie niklowym do kawy wartości Zł. 100.—
11 — 30. Premja po 1 zegarku srebrnym, bransoletkowy damski lub męski, albo zegar salonowy dębowy wartości Zł. 50.—
31 — 100. Różne wygrane wart. po Zł. 25.—
101 — 200. Różne wygrane wartości po Zł. 10.—

ZAGADKI

sk.....ny.....ór.....G.....ś.....ja.....

Powyższe sylaby oznaczają Województwo Polskie WARUNKI!

- 1. Każdy może nadesłać rozwiązanie zagadki.
2. Rozwiązania zagadki muszą być najpóźniej 31 lipca r. b. wysłane. Dowód stempla pocztowy.
3. Każde rozwiązanie musi być na osobnym papierze wielkości 5 centymetrów kwadratowych z dokładnym adresem nadsyłającego. Do każdego rozwiązania należy dołączyć jeden złoty. Nie w znaczkach pocztowych.
4. Premje zostają podzielone według liczby porządkowej nadejścia dobrych rozwiązań. W razie wpływu więcej dobrych rozwiązań rozstrzyga losowanie.
5. Losowanie odbędzie się pod dozorem Biura Rewizyjnego „Confidentia” i w obecności zastępcy naszej firmy.
6. Nazwiska wygrających będą oprócz listownych zawiadomień ogłoszone w tych samych dziennikach.
7. Żadnych praw sądowych nikt nie może sobie rościć do naszej firmy z powodu rozwiązania zagadki.

Polska Hurtownia Zegarów Katowice, Górny Śląsk ul. Mielęckiego 8.

KRONIKA

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologicznego)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 26,8, najniższa 14,9

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Z wyjątkiem południowo-wschodniej części Polski zachmurzenie duże, miejscami deszcz, siłowność do burz; temperatura bez większych zmian (nieco chłodniej na północy-wschodzie); słabe, na Pomorzu umiarkowane, wiatry z kierunków południowych

Miejsce pobytu azylantów. Ministerjum Spraw Wewnętrznych zarządzeniem z dnia 30-go czerwca, b. r. przyznało wszystkim osobom korzystającym z prawa azylu w Rzeczypospolitej Polskiej, prawo swobodnego wyboru miejsca zamieszkania i swobodnego poruszania się na terenie Państwa z pewnymi ograniczeniami dla województw Lwowskiego, Tarnopolskiego, Stanisławowskiego, Wołyńskiego, Poleskiego, Nowogródzkiego i okręgu adm. Wileńskiego. Osoby pragnące skorzystać z

tego prawa również na terenie wymienionych województw powinny zwrócić się o zezwolenie do odnośnego wojewody

Zaświadczenia na kartach azylu, uprawniające do korzystania ze wspomnianych ulg są odrębnie wydawane azylantom przy rejestracji w Starostwie (Komisarjacie Rządu).

Ministerjum poleciło miejscowym władzom stosować jaknajdalej idące udogodnienia azylantom przy zgłaszaniu się do rejestracji i zwalniać od opłat osoby niezażadne.

Jednocześnie Minist. Spraw Wewnętrznych poleciło dopuszczać do współdziałania z władzami przy przeprowadzaniu rejestracji cudzoziemców, Komitety opieki nad emigrantami politycznymi i życzliwie traktować interwencje tych komitetów w sprawach dotyczących położenia prawnego emigrantów politycznych. Po dokonaniu rejestracji osobom zarejestrowanym wydawane będą wzamian dotychczasowych kart azylu stałe dowody legitymacyjne z rocznym terminem ważności.

Znaczkę pocztową. Generalna dyrekcja poczt i telegrafów wprowadza w obieg znaczki pocztowe opłaty 25 i 40 gr. Kolor znaczków 25-groszowych jest wiśniowy, znaczków zaś 40-groszowych ciemno granatowy. Rysunek i wymiar tych znaczków są identyczne, jak poprzednio wydanych znaczków w walucie złotej.

Sanatoria dla młodzieży. Dla ratowania młodzieży chorej na gruźlicę, przedsięwzięto budowę trzech sanatoriów leczniczych dla gruźlicznych, w zależności od stanu i rodzaju choroby i jej stadium. Zakłady te są już wybudowane pod dach w uzdrowiskach w Busku, w Gebałówce i w Rabce, a o bliczone w sumie na 1000 miejsc. Obecnie wykończenie tych sanatoriów zostało wstrzymane z powodu oszczędności do chwili sprzyjającej, wszelkie zaś roboty polecono zlikwidować; wstrzymanie robót będzie kosztować drożej, niż prowadzenie budowy.

WYPADKI.

Tragedja okradzionego. 63-letni Franciszek Werner, inkasent tow. akc. zakładów przemysłowo-budowlanych p. l. „Fr Martens i Ad. Daab”, z rozpaczą, że onegdaj na głównej poczcie w czasie nadawania depezy, skradziono mu teczkę z papierami i gotówka firmowa w sumie 1661 zł. 70 gr., postanowił odebrać sobie życie. W tym celu Werner wczoraj rano w mieszkaniu swym przy ul. Tamka Nr. 42, w przystępie silnego zdenerwowania napił się w celu samobójczym jakiegoś płynu (prawdopodobnie rozpuszczonego sublimatu)

Ufucie podkopywacza. Synowie właściciela składu wyrobów tytoniowych, Trajsterowie, wracając do domu przy ul. Nowiniarskiej Nr. 16, usłyszeli podejrzane szmer, dochodzące ze sklepu również z wyrobami tytoniowymi, I. Bornszteina i S-ki, przeto natychmiast podeszli do policjanta. W tym czasie nadszedł będący w obchodzie posterunkowy 4 komisarjatu, Kurzyko, który wraz z dozorcą wszedł do piwnicy i zastał tam zamkniętego na kłódkę — prawdopodobnie przez współników — znanego włamywacza, Kelmiana Rozenfelda (Zabkowska 4). Znalaziono przy nim worki na łup oraz narzędzia złodziejskie. Okazało się, że podkopywacz zdołał już przebić sklepienie w piwnicy i rozpoczął przepiłowywanie podłogi w sklepie Szmer, spowodowany piłowaniem, zdradził złodzieja Wspólnicy jego, czekający na ulicy, uciekli na wszelki alarm.

Pomyłka apłektarza Kąty Chorych. 43-letnia Małgorzata Kluska, dozorczyń i 38-letnia Franciszka Marczakowa, żona robotnika, obie zamieszkałe w domu Nr. 71 przy ul. Niskiej, będąc chore na wstręt, udały się po poradę do filii Kasy Chorych przy ul. Żytniej Nr. 40. Dr. Weiss, zbadawszy chore, zapisał im odpowiednie lekarstwa, po które zgłosiły się do apteki w tymże domu. Wkrótce po zażyciu — zgodnie z receptą — z-chłyżeczek lekarstwa, obie chore poczuły silny ból głowy i gardła oraz dostały silnych torsji. Wobec tego chore, zabrawszy lekarstwa, udały się znowu do apteki Kasy Chorych, gdzie apłektarz stwierdziwszy pomyłkę, wyrwał Marczakowej buteleczkę z lekarstwem a wkrótce potem wydał inne lekarstwo. Przejorniejsza okazała się dozorczyń Kluska, która nie oddała otrzymanego poprzednio lekarstwa. Następnie obie chore udały się do

5 komisarjatu, gdzie sporządzono odpowiednie protokół, do którego załączono lekarstwo.

Tragedja 4-letniego dziecka. 4-letni Szlama Grosist, syn subiekta handlowego (Karmelicka 15), chcąc wyjść oknem na podwórce z III piętra, wszedł na parapet, następnie na grzys i schwytywszy się rynną deszczowej, chciał się po niej opuszczać. Po chwili chłopiec spadł na asfalt podwórca, doznał pęknięcia czaszki i wkrótce po przywiezieniu do szpitala Karola i Marji, zmarł.

Rozprawy nożowe. Na rogu ul. Magistrackiej i Obozowej wynikała bójka na noże, w czasie której został ugodzony nożem 19-letni Aleksander Pele (Sejmowa 19), robotnik Lekarz Pogotowia stwierdził ranę ciętą prawej łędźwiowej i opatrzył go na miejscu.

W czasie rozprawy nożowej przy ul. Stawki Nr. 47 dozorca leżoż domu, 28-letni Jan Wiśniewski, został ugodzony nożem, odnosząc dwie rany cięte lewego podudzia. Ranionego opatrzone w ambulatorjum Pogotowia.

Złotwu ofiara brylanciarzy. Tomasz Lissy (Pańska 4), technik przybyły z Ameryki, przywiózł oszczędności w dolarach. Na pl. Dąbrowskiego Lissy kupił od nieznanego przechodnia kilka szkiełek, za które zapłacił aż 1300 dolarów. O oszustwo są oskarżeni: Eljasz Szlifersztejn, Aron Ajchenblat i Aron Flint Lissy poznał ich z fotografii w urzędzie śledczym, lecz nie zastano ich w mieszkaniach pod wskazanymi adresami.

Teatr i muzyka.

DRUGI PROGRAM „PTAKA NIEBIESKIEGO”.

Niebieski ptak, jest to bodaj że największa sensacja w życiu artystycznym Warszawy w ciągu kilku ostatnich tygodni. I świadczy to dobrze o Warszawie — możemy bowiem spierać się co do tych lub innych walorów „Niebieskiego Ptaka”, lecz wszyscy musimy być zgodni na jednym punkcie, iż daje on widzowi pełnię wrażeń artystycznych, w przedziwny sposób łącząc 3 rodzaje sztuki: muzykę, malarstwo i sztukę aktorską.

Nie jest to teatr w przyjętym znaczeniu tego słowa. Ale nic przez to nie traci. Jest tem, czem chce być, mamy tu wysiłek w pewnym kierunku, uwieńczony pełnym sukcesem. Nie znaczy to wcale, by należało we wszystkim naśladować „Niebieskiego Ptaka”, który ma swój odrębny styl, ale warto naśladować tę niezwykłą harmonję między zamierzeniem a rezultatem, której przykład daje nam właśnie „Niebieski Ptak”.

Mamy tu numery, zostawiające słabsze, lub silniejsze wrażenie, ale niema numerów złych, lub nawet — miernych, prócz, może jednego numeru — jeżeli chodzi o ostatni program, romansu amerykańskiego: „Time is money”.

Oryginalność pomysłów malarskich, dekoratorskich — wysuwa się na plan pierwszy w jednej części programu. Numery, które do tej kategorii zaliczam, są to skończone pod względem malarskim obrazki — uderzające pomysłowością wykonania. Wyobraźmy sobie np. namalowany na ścianie stół: talerze, kieliszki, butelki; w tej samej płaszczyźnie — naokoło malowanki znajdują się twarze ludzkie, przedziwna całość stanowiąca z resztą obrazu. I dopiero po chwili widzimy, że to nie są twarze malowane, ale twarze prawdziwych, żywych ludzi, które doskonale mimiką o tej swojej żywotności świadcza.

Słyszymy śpiew: zawiadacki, coraz to wpadający w tęskną, żalostliwą, beznadziejnie smutną nutę. To mają być pijacy rosyjscy, „Knaipa rosyjska”.

Albo ważny inscenizację obrazu Jaroszenki, znajdujące się w „Galerji Tretjakowskiej”, p. t. „Wszędzie jest życie”. Ściana ponurego, odrapanego wagonu rosyjskiego. Zakratowane okno. Za kratami twarze ludzkie; blade, tragiczne, twarze więźniów politycznych, wysyłanych na Sybir. Po chwili wię-

niowie zaczynają śpiewać. Rozpacзлиwa, pełna bezdennej melancholji, pieśń więźnia, wyrwyjącego się na szeroki świat (znane słowa Gorkiego), obraz — tak dobrze nam znany z przeszłości — pozostawiają niezatarte wrażenie.

Przechodząc teraz z kolei do tych numerów programu, które przedstawiają ruch i życie, wspomnę o najcharakterystyczniejszej scenie: „wśród gór Kaukazu”, w której występuje — na tle śnieżnych do złudzenia rzeczywistych gór (co osiąga się dzięki doskonałemu efektom świetlnym) grupa Czerkiesów. Śpiewają, grają, tańczą i wszystko to robią z rzeczywistym artyzmem.

Naturalnie podział powyższy jest raczej dowolny i nie można go bezwzględnie stosować do wszystkich numerów programu, tembardziej, iż jak pisaliśmy już, najcharakterystyczniejszą cechą „Niebieskiego Ptaka” jest właśnie to, że wszystkie trzy rodzaje sztuki; muzyka i śpiew, gra aktorska i sztuka dekoracyjna są tu w każdym numerze programu traktowane z jednakowym pietyzmem.

Na zakończenie pragnę wspomnieć jeszcze o numerze, który niewątpliwie na pierwszy plan się wysuwa, dzięki niezwykłemu talentowi wykonawcy: o balladach śpiewanych przez Wiktorę Chenkina. Wszyscy aktorzy „Niebieskiego Ptaka” są dobrymi aktorami w swoim rodzaju, ale największym z nich — takim, który indywidualnością swoją zaćmiawa wszystkich innych, jest Wiktor Chenkin. Chenkin nie śpiewa tylko swoje ballady, ale je też gra. Gra każde słowo: tonem, gestem. Jest śpiewakiem i aktorem, który nie może zginąć w tłumie, który nas trzyma pod zaciętym urokiem swoich pieśni od pierwszej aż do ostatniej chwili. Również pisząc o „Niebieskim ptaku”, trudno mi nie wspomnieć o „Zielonym maju”, scenie, wyczelowanej do najdrobniejszego szczegółu i pełnej niewysłowionego uroku, w której także występuje Chenkin; zastrzedz się tu jednak muszę, że wymieniam poszczególne numery programu, nie wybieram wszystkich najlepszych, ale raczej najbardziej charakterystyczne!

Niewątpliwie, największym urokiem „Niebieskiego Ptaka”, jako całości, jest fakt, iż jest on inny, odrębny od wszystkiego, co widzieliśmy dotychczas. Jeżeli rodzaj widzianej tam sztuki można by z czemś — choćby w przybliżeniu — porównać, to jedynie z inscenizacją piosenek staropolskich w teatrze „Reduta”.

B. K.

P. S. Oddając należne uznanie zespołowi artystycznemu „Niebieskiego Ptaka”, żałować tylko należy, że dyr. Juźnyj związał się z anteprenierem niejakiem p. Krzypowem, którego stosunek do publiczności i prasy jest niżej wszelkiej krytyki.

Przedsiębiorców w rodzaju p. Krzypowa powodzenie tylko rozczuchwała.

Teatr Rdzmańtości. „Nieprzyjaciółka”, z powodu powodzenia tej sztuki, grana będzie do poniedziałku włącznie. Premjera „Gdy kobieta zapragnie” została odłożona na wtorek.

Teatr Letni. Codziennie „Promienie F F”

Winawera

Teatr Komedja. Codziennie „Musisz się pan ożenić”

Teatr Wodewil. Codziennie „Marjetta”

Teatr Nowości. Codziennie z udziałem artystów „Qui pro Quo” „Pipman szaleje”

Teatr Powszechny. Dziś melodramat: „30 lat życia szulera”

Teatr Bagatela. Dziś premjera rewji „Uj, te upały”

Teatr Stańczyk. Dziś powtórzenie premjery.

Budyń Dr. Oetkera

Pożywny i smaczny

Z proszku budyńowego Dr. Oetkera, sporządza się wysmienitą potrawę, która niewiele kosztuje i czasu może być codziennie podana na stół. Dokładny przepis znajdziecie na każdej paczce.

Tani i łatwy do zrobienia

Marka ochronna „Jasna Główka”

Z budyńem waniliowym i migdałowym, smakuje wybornie sos owocowy kompot albo konfitury. Do budyńu czekoladowego i owocowego, najlepiej dodać sos waniliowy z proszku sosowego Dr. Oetkera, o smaku waniliowym.

Dokładne przepisy bezpłatnie w każdym sklepie. O ile ich brak prosimy zażądać pocztówką od Dr. A. Oetkera, Oliwa koło Gdańska wzgl. od przedstawiciela Sp. Akc. Lambert i Krzysiak, Warszawa, Niocała 8.



Teatr „BAGATELA” Pocz. koncertu o g. 8-ej. Pocz. przedstawienia o g. 9 m. 15.

„Qui pro Quo” na letniej scenie

DZIS PREMERA z udziałem całego zespołu „Uj! te upały”

Na raty CENY FABRYCZNE Na raty Płaszcz Gumowe z materiałów angielskich własnego wyrobu POLECA FIRMA MAKS SONABEND WARSZAWA, NOWOLIPKI Nr. 20 (róg Karmelickiej).

Dr. Korabiewicz Ch. wener., moczo-płc. i skórne 4-7. Panie 1-2. Tel. 131-37. Nowy Świat 21.

Dr. med. KATZ Zienna II, do 1. 4-7. wener. skór., niemoc płc. ANALIZY krwi, moczu i in. Rymarska Nr. 14. Laboratorium chem.-bakterjolog. D-ra Ch. E. PROSA, przyjmuje od 9-7.

Płyty zgrane polamane kupuj lub zamieniam na nowe. Płace najwyższą cenę. Przyjmuję się również do reparacji wszelkie instrumenty muzyczne. Felgenbaum, Bielańska 1.

Na gitarze, mandolinie, balach, tance, skrzypcach, lekcyj gry zasadniczej. Uczniemi zaawansowanymi tworzę lekcje zbiorowe. Niocała 10-13.

Dr. Leszczyński Marszałkowska 142, tel. 127-25. do 12 r. i 5-8 w. Panie 4-5 w. Ch. wen. skóry i niemoc płciow.

GRAMOFONY Instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Felgenbaum, Bielańska 1.

A) Mebli solidnych wybór wobec zastój ceny bezkonkurencyjne. Udzielam kredytu. Plac Trzech Krzyży 13, róg Żóławej.

ROWERY „Ormonde” poleca K. Lipiński, Jasna 5. Gwarantowanej dobroci. Ceny konkurencyjne. Wszystkie części zamienne na składzie. Życzącym dogodne warunki spłaty.

LECZNICA SANATO Miodowa 7, tel. 37-35. Wszystkie specjalności, kosmetyka, Roenigen. Lampa kwarcowa.

Dr. med. J. Gelbfisz Choroby wener., skóry, włosów. Złota 27, od 4 do 8 w.

OGŁOSZENIA OROBN. Maszyny do szycia „Kasprzyc-Miego”. Hurtowo—Detalicznie—Raty. Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie.

Biurek, stołów amerykańskich kilkadziesiąt sprzedam gotówka-kredyt, Pl. Aleksandra 13

Inżynier R. Mroz przybyły z Rosji sji poszukuje monterów Partykę, adres Warszawa, Nowogródzka 40 m. 15.

Dr. Weintraub Praga-Targowa 78 m. 10 przy ul. Wileńskiej, wener., skóry, niemoc płciowa 10-12 r. i 4-8 w.

ANALIZY na syfilis tryper i in. Chmielna 54 wprost Dworca D-rzy med. LIPSCY